

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 68 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok III.

Nr. 57.

Kraków, niedziela 9 marca 1941 r.

Nadruknie, a nie zamówione przez Redakcję rebo-
pisy będą swobodnie autorom jedynie wówczas, gdy
dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie prze-
syłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł.
z odroczaniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata
porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Anglia wystosowała ultimatum do Jugosławii?

Budapest, 8 marca. Dziennik „Magyarország” dowiaduje się, jakoby Anglia miała wystosować ultimatum do Jugosławii. Bliższe szczegóły tego kroku są nieznane.

Wspomniany dziennik przynosi sensacyjnie brzmiącą depeszę z Waszyngtonu, opatrzoną tytułem: „Roosevelt proponuje Jugosławii swe poparcie”, dodając jakoby propozycja pod adresem Jugosławii miała stanowić swojego rodzaju gwarancję Roosevelta.

Rząd Jugosławii występuje przeciwko alarmującym pogłoskom.

Belgrad, 8 marca. Wobec obiegających kraj niepokojących pogłosków, rząd jugosłowiański zdecydował się w czwartek wieczorem do opublikowania deklaracji. O-

świadczono to zamieszczeniu w swych pierwszych wydaniach. Brzmi ono następująco:

„W związku z alarmującymi wiadomościami na temat sytuacji polityczno-zagranicznej, które to wiadomości rozszerzane są w tendencyjnie brzmiącej formie, w czwartek wieczorem wydali premier Cvetković i wicepremier Maczek oświadczenie, w którym zwrócili uwagę na fakt, iż miarodajne czynniki bacznie śledzą i należyście oceniają wszelkie wydarzenia natury politycznej, przy czym w ocenie i wszelkich decyzjach zawsze kierują się najwyższymi zagadnieniami państwowymi, mając na oku niepodległość i niepodzielność państwa”.

Zaniepokojenie w Grecji.

Ateń, 8 marca. Jak słychać, koła zbliżone do rządu opowiadają, iż w łonie rządu panuje rozgoryczenie po ostatniej wizycie angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena. Koła te powiadamiają, że Grecy są wielce rozczarowani z powodu błędnego wyrażenia, w szczególności zaś w związku z brytyjskimi wystąpieniami na Bałkanach, wystąpieniami, które Grecji mogą raczej zaszkodzić, niż pomóc.

W związku z tem ciekawe są wywody londyńskiego sprawozdawcy dziennika „Goeteborgs Handels-und Schiffartsztitung”, który bez ogródek oświadcza, że w Atenach milczy się na temat ostatnich rozmów z Anglikami.

W kilka godzin po opuszczeniu przez p. Edena Aten rozszalały się wiadomości o nowych szczegółach na temat jego rozmów z greckimi mężami stanu.

Według wiadomości ateńskich, Eden doręczył premierowi greckiemu oświadczenie Churchill, w którym tenże wyzywa Grecję, aby nie zawierała jakiegokolwiek pokoju. Eden, który osobiście oblaźliwie doznał przez siebie pismo odręczne premiera angielskiego, w komentarzach swych dał do poznania premierowi greckiemu, że zamiar kursu polityki greckiej w Londynie będzie traktował jako zdradę sprawy demokracji. Eden nie cofnął się przed groźbą, że w takim wypadku Anglia postąpi wobec Grecji podobnie, jak postąpiła w Oranie i Dakarze po załamaniu się Francji. Premier grecki w odpowiedzi na tę groźbę, że Anglia zbombarduje Ateny, podkreślił, że stolica Grecji nie jest zupełnie ufortyfikowana i stanowi otwarte i bezbronne miasto.

Przed swoim wyjazdem z Aten Eden oświadczył, iż Grecję czekają jeszcze „cięż-

sze chwile”. W słowach tych brzmiały już jednak nie tylko pogroźki, ale stanowiły one niewątpliwie również częściowe odzwierciedlenie głębokiego pesymizmu, jaki wywoził z sobą Eden, opuszczający Bałkany.

Wszystkie pociągnięcia polityczne, podejmowane obecnie przez Wielką Brytanię, zdają się wskazywać na to, że wyłagana ona już właściwie wnioski z obecnej sytuacji i czyni wysiłki, celem skoncentrowania swych sił na Bliskim Wschodzie, aby zorganizować tam nowy front polityczny i wojskowy przeciwko szybko postępującym wpływom osi.

Optymistyczne nastroje w Turcji.

Istanbul, 8 marca. Osobiste oświadczenie kanclerza Hitlera skierowane do prezydenta republiki tureckiej wywołało w prasie tureckiej pewną dozę optymizmu.

„Szary człowiek” jest zdania, że po fakcie bezpośredniego zwrócenia się Hitlera do głowy państwa, rząd turecki znalazł doskonałą sposobność, aby dbać wyłącznie o sprawy własnego państwa i narodu.

Kontrola Dardaneli.

Sztokholm, 8 marca. Tureckie władze marynarki wydały rozporządzenie, mocą którego wszystkie okręty przelotujące przez cieśninę dardaneelską muszą zgłaszać swoje papiery okrętowe i muszą przyjąć na pokład przydzielonego im marynarza.

Żydzi wywożą pieniądze z Turcji.

Sztokholm, 8 marca. Wielu żydów i Anglików w Istanbulu, w obawie przed dalszym rozwojem wypadków politycznych, zażądało wypłaty swoich kont bankowych w gotówce.

Marsz. List przybył do Sofji.

Audjencja u króla Borysa.

(=) Sofja, 8 marca. Do Sofji przybył na krótki pobyt marszałek List, naczelny dowódca wojsk niemieckich w Bułgarii. Marszałek List wraz z towarzyszącym mu niemieckim poseł baron von Richthofenem zostali przyjęci na audjencji przez króla Borysa i następnie złożyli wizyty prezesowi rady ministrów prof. Flöffowi, ministrowi spraw zagranicznych Popeffowi oraz ministrowi wojny Daskaleffowi.

W czasie swego pobytu w stolicy kraju marszałek List złożył wizytę b. naczelniemu komendantowi armii bułgarskiej w okresie wojny światowej Mikołajowi Szekoffowi.

bierali premje pięciokrotnie, a nawet kilkukrotnie. Swoisty rekord w tej dziedzinie osiągnął pewien b. marynarz, który w jednym dniu w miejscowości Angollemie zaczął sobie wypłacać 10 razy po 100.000 franków na swoje własne nazwisko, a 12 razy po 1000 franków na inne nazwisko. Oszusta zdołano aresztować.

Vichy i propaganda emigrantów.

Genewa, 8 marca. Podczas swej podróży wygłosił marszałek Petain w St. Etienne dłuższe przemówienie radiowe na temat moralnej i technicznej odbudowy Francji oraz najważniejszych zadań ekonomicznych w najbliższej przyszłości.

Rząd francuski zwrócił się ostatnio w ostrej formie przeciwko propagandzie emigrantów francuskich z zagranicą, pozbawiając osoby, występujące wrogo przeciwko obecnemu reżimowi francuskiemu, obywatelstwa. Powodem tego zaostrzonego kursu jest antyfrancuska kampania propagandowa, prowadzona przez żydowskiego autora Bernsteina, oraz innych emigrantów.

Rząd francuski, który wydał w końcu czerwca 1940 roku ustawę o pozbawieniu obywatelstwa osób, które po 10 maja opuściły bez zezwolenia terytorium Francji, pozbawił wkrótce szereg osób obywatelstwa. Ustawa ta zostaje obecnie objęta również osoby, które poza granicami Francji usilnie, lub na piśmie, prowadzą agitację antyrządową.

Prasa norweska o ataku na Svolvaer.

(=) Oslo, 8 marca. Dziennik norweski „Tidens Tegn” zauważa, że „napad na Svolvaer” jest symptomatyczny z dwóch względów. Po pierwsze skierowany był wyłącznie przeciwko obywatelom i mieniu norweskiemu, nie naruszając zupełnie ani jednego niemieckiego obiektu wojskowego, po drugie jest on również typowy ze względu na metody prowadzenia wojny przez Anglików, metody znane aż nadto dobrze w Norwegii, z czasów poprzednich, wobec tego, że uprowadzeni Norwegowie byli nastroszeni przyjaźnią wobec Niemiec.

Reasumując cały ten incydent dziennik stwierdza, że chodzi tu znowu o jedno „propagandowe zwycięstwo brytyjskie”, nie posiadające w rzeczywistości w najmniejszym stopniu jakiegokolwiek znaczenia wojskowego. Zresztą Anglicy unikali jakiegokolwiek zbrojnego starcia — jak pisze w końcu dziennik norweski — i uciekli według równie dobrze znanej swojej metody. Inne dzienniki zamieszczają również własne komentarze w związku z atakiem brytyjskim, nazywając go „rabunkiem wybrzeża”. „Morgenposten” podkreśla, że ofiarą tego napadu padła wyłącznie ludność norweska. „Aftenposten” pisze, że najwidoczniej Anglia pragnie zamaskować jakiś plan innego rodzaju. Uprowadzenie Norwegów niema najmniejszego sensu i wywarło wśród ludności takie same niekorzystne wrażenie, jak i zniszczenie norweskich obiektów.

Zakończenie rokowań handlowych niemiecko-fińskich.

(=) Helsinki, 8 marca. Rokowania komisji rządów niemieckich i fińskiego, rozpoczęte w Helsinkach w dniu 24 lutego 1941 r. a mające na celu ustalenie niemiecko-fińskiej wymiany towarowej na rok 1941, zostały w dniu 7 marca zakończone.

W wyniku rokowań należy oczekiwać dalszego poważnego zwiększenia wzajemnej wymiany towarowej.

Burzycielskie elementy przed wojennym sądem w Hadze.

(§) Berlin, 8 marca. Na jawnym posiedzeniu sądu wojennego w Hadze odpowiadali sprawcy nocnego napadu na patrol policyjny na ulicach Amsterdamu, który to incydent — jak to donosiliśmy — wydarzył się w połowie ub. tygodnia. Wszyscy sprawcy zostali — jak wiadomo — ujęci i osadzeni w areszcie.

Sąd wojenny skazał kilku z pośród nich na karę śmierci.

500 alarmów lotniczych przeżyli mieszkańcy Londynu.

(§) Berlin, 8 marca. Mieszkańcy Londynu przeżyli w dniu wczorajszym 500-ty alarm lotniczy. Porównując tę cyfrę z okresem trwania wojny musimy przyjąć, iż stolica Wielkiej Brytanii przeciętnie miała codziennie po jednym ataku lotniczym.

Rząd portugalski udzielił zezwolenia na pobyt ekskrólowi Karolowi.

Lizbona, 8 marca. Zbiegły wśród dramatycznych okoliczności do Portugalii ekskról Karol i madame Lupescu otrzymali od rządu portugalskiego tymczasowe zezwolenie na pobyt.

Ekskról Karol zamieszkał w Estoril, małej miejscowości kąpielowej na wybrzeżu Atlantyku. Ekskról w dalszym ciągu wzbrania się przed przyjęciem dziennikarzy. Natomiast oświadczył on gotowość przyjęcia obywateli Rumunii, przebywających obecnie w Portugalii.

Włoscy robotnicy w Rzeszy.

Rzym, 8 marca (Agit). Ostatnio zawarła Rzesza niemiecka z Włochami umowę w sprawie zatrudnienia robotników włoskich w przemyśle wojennym niemieckim. To też wkrótce obejmie pracę w Niemczech 260.000 robotników włoskich. Dotychczas pracuje już w Niemczech na roli 90.000 robotników Włochów.

Konferencja marsz. Petaina z gen. Weygandem.

Vichy, 8 marca. Agencja Havasa donosi o konferencji, jaką generał Weygand odbył z marszałkiem Petainem, przy czym marszałek Petain miał mu ponownie wyrazić swe najgłębsze zaufanie.

Wizyta gen. Weyganda w Vichy potrwa kilka dni.

Zagadnienia Syrii wchodzą na widownię.

Vichy, 8 marca. Jak donoszą z Vichy,

Straty wojenne Francji.

Vichy, 8 marca. Ogłoszone we wtorek wieczór miarodajne sprawozdanie podkreśla katastrofalne skutki 45-dniowego niemieckiego ataku błyskawicznego na armję francuską. Sprawozdanie to stwierdza, że 2.600.000 oficerów i żołnierzy zostało zabitych, zranionych, zaginionych lub wziętych do niewoli.

W związku z tem korespondent nasz dowiaduje się dodatkowo, że nawet właściwe francuskie koła rządowe miały dotychczas bardzo wielkie trudności w sprawie zestawienia ogólnej cyfry strat wojennych Francji.

Jak się obecnie dowiadujemy z pewnego źródła, bardzo blisko stojącego francuskiego ministerstwa wojny, w sprawie strat francuskich istnieją obecnie następujące dane: do 15 lutego naliczono we Francji 80.000 grobów żołnierzy francuskich. Co do miejsc pochowania dalszych 20.000 żołnierzy niema żadnych bliższych informacji. Żołnierze ci albo zatoneli w morzu, albo zginęli podczas eksplozji, przy czym z ciał

przybycie generała Weyganda, wraz z członkami sztabu wojskowego, do Vichy zyskuje na znaczeniu z uwagi na mające się tam omówić zagadnienia Syrii, wyłaniające się w chwili obecnej na pierwszy plan.

Angielskie zamierzenia odnośnie do francuskich obszarów mandatowych w Syrii nie przeszły tu bez echa. Członkowie rządu francuskiego zapewniają w sposób kategoryczny, iż są zdecydowani do obrony mandatu syryjskiego.

ich nie pozostało ani śladu. Ogółem przyjąć można cyfrę poległych żołnierzy francuskich na 100.000, dodając tu jednak w związku z tem, że cyfra ta może jeszcze ulec zmianie po otrzymaniu do dyspozycji lepszych danych informacyjnych. Ilość rannych zdołano ustalić dotychczas na 120.000.

Po zawieszeniu broni w związku z demobilizacją armji francuskiej, rząd francuski zarządził, że każdy żołnierz francuski zwolniony z szeregów, ma otrzymać premję w wysokości 1000 franków, tj. 100 zł.

Korupcja, panująca wśród czynników administracyjnych, wykorzystana została przez wielu zwolnionych ze służby wojskowej w ten sposób, że przez okres kilku następnych miesięcy zgłaszali się oni o wypłacenie tej premji po kilka razy w różnych miejscowościach.

Władze widziały się zmuszone do wydania ostrzeżenia za pośrednictwem prasy i do wdrożenia spraw karnych przed sądami. Przy tej sposobności okazało się, że zachodziły wypadki, iż ci sami ludzie po-

W drodze do Bułgarii

Kraków, 8 marca.

„Frankfurter Zeitung” zamieszcza w jednym z ostatnich numerów ciekawy reportaż swojego wystannika, który towarzyszył armii niemieckiej podczas wkraczania w granice Bułgarii.

Spotkanie było zupełnie niespodziewane. Byłem pierwszym niemieckim dziennikarzem, który zjawił się na drogach bułgarskich, i zetknął się z dwoma oficerami, którzy właśnie na motocyklu zdążyli w głąb tego kraju. Był to pewien kapitan ogromnego wzrostu, typ prawdziwego żołnierza, oraz młody porucznik, który miał za sobą zapewne już kilka wypraw wojennych, gdyż widać było, że wojaczka nie jest dla niego nowością.

Pokulaliśmy się przedko. Wsiadłem do przyczepki, w której siedział również porucznik, kapitan zaś kierował motocyklem.

Droga nie była łatwa, gdyż pogoda była wręcz zwarzowana.

Co chwila słońce ukazywało się na niebie, a potem znowu burza, która utrudniała nam ogromnie drogę.

Zdała widoczna są białe ściany gór kredowych Bułgarii, robiące wrażenie czegoś lepkiego i brudnego. Po drugiej stronie szary toczący poważnie wodami Dunaj.

Ale też droga nie jest nadzwyczajna: na każdym prawie kroku widzimy wielkie kałuże, przez które trzeba nolać volens przejeżdżać narażając się na zupełne zmoczenie. Nie dziwnego, że po takiej podróży nasz towarzyszy porucznik jest zachłapan jak nieboskie stworzenie i z trudem tylko wyłiera sobie z oczu i z twarzy błoto.

Dojeżdżamy do miejsca, gdzie Dunaj tworzy duże kołano, po którego drugiej stronie widzimy równinę rumuńską. Powoli wjeżdżamy wyżej i wyżej, na płaskowyż bułgarski. Porucznik notuje sobie w notatniku kilka zauważonych mostów, i jedziemy dalej.

Wkrótce wjeżdżamy do pierwszej wsi bułgarskiej. Spotykamy dzieci idące do szkoły, ale też dorosłych, którzy witają nas okrzykami:

Germanyci! Germanyci! wołają Bułgarzy, widząc nas.

Wnęć cała wieś jest w ruchu, a wiadomość o naszym przybyciu rozchodzi się z szybkością błyskawicy. W oknach chałup ukazują się twarze zaciekawionych chłopów, którzy nieraz powiewają w naszą stronę czapkami.

Zdajemy systematycznie naprzód w stronę gór bałkańskich. Powoli kraj staje się bardziej równy, ale tylko z lewej strony dają się zauważyć spadziste skały kredowe. Wzdłuż naszej drogi ciągnie się Dunaj.

Zjawienie się Niemców w Bułgarii jak również przystąpienie tego kraju do pakty trzech nie było dla nikogo niespodzianką, jakkolwiek wystrzegano się prasa bułgarska zbyt sensacyjnego omawiania tych spraw. Bułgarzy wiedzieli, że tak postąpi ich kraj, i że w tym kierunku potoczą się decydujące wydarzenia.

Mogliśmy niejednokrotnie zauważyć, jak ludność bułgarska odnosi się do tego wydarzenia, spokojnie, po męsku, zdecydowanie.

Spotykamy się na naszej drodze z serdeczną życzliwością, która objawia się w różnych drobniaczkach. Przecież Bułgarzy a przynajmniej starsza nieco generacja pamięta jeszcze dobrze udział swojej ojczyzny w wojnie światowej i niejedną z tych żołnierzy walczył ramię w ramię z żołnierzami austro-węgierskimi i niemieckimi.

Nadchodzi jednak noc, i trzeba się jakoś zakwaterować co nie jest rzeczą łatwą, a nawet wręcz trudną. Moi towarzysze są wprawdzie przyzwyczajeni do tego rodzaju postojów i nie przeszkadza im bynajmniej perspektywa spania w pierwszej lepszej chałupie, ale ja, jako cywil, mam pod tym względem nieco większe wymagania.

Kończy się na ulokowaniu w aucie, w którym przykrywam się dwoma płaszczami i staram się zasnąć możliwie dobrze. Nie jest to rzeczą łatwą, gdyż bardzo jest zimno, a poza tym położenie moje w aucie jest wysoce niewygodne. Ale trudno!

Znowu wstaje słońce i zaczyna się nowy dzień. Ruzamy w dalszą drogę. Po pewnym czasie dojeżdżamy do szczytów górskich okrytych gestym lasem. Już na drodze opytaliśmy się z pierwszymi debami, których będzie tutaj coraz więcej. Dalej ukazują się gołe wzniosłe góry, nieraz koloru rudego, tu i ówdzie tylko zarosnięte krzakami. Niebo jest ciężkie, ołowiane, motocykl nasz zwalnia biegu i ciężko „wdrapuje” się na górę.

Docieramy w końcu do małej przydrożnej gospody, w której odpoczywamy. Naokoło rozrzuconych jest kilka chałup chłopskich. W samej zaś gospodzie panuje zupełne przepalenie. Widać o naszym przybyciu ściga dziesiątki okolicznych chłopów, którzy

chcą zobaczyć „Germanców” na własne oczy.

Przysiadamy się do stołu zajętego przez miejscowych chłopów, i nieznając języka porozumiewamy się z nimi, raczej gestykulacją i kilkoma nauczonymi słowami bułgarskimi. Posilek nasz jest dosyć skromny, bo na stole leży tylko chleb, ser

owczy i sól. Otoczenie stara się nam wyrazić swoją sympatię, ale i oni nie znają języka niemieckiego, więc kończy się na tem, że jeden z obecnych chłopów, stary człowiek, o nieco marzących oczach, wywołuje z kieszeni spłowiłą starą wstążkę, na której zawieszony jest żelazny krzyż nadany mu podczas wojny światowej. Napełniamy kieliszki śliwowicą i pijemy

z naszymi przygodnymi towarzyszami za zdrowie przyjaźni obu krajów.

A potem wstajemy od stołu już nieco pokrzepieni, wsiadamy znów do motocykli i jedziemy dalej. Gdy wjeżdżamy z gór w dolinę słyszymy z daleka głosy wiwatu: „Jeszcze dalej, jeszcze dalej”. Widać już w kontakcie z wkraczającą armią niemiecką.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 8 marca. Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:

Jedną z łodzi podwodnych zatopia dwa uzbrojone nieprzyjacielskie okręty handlowe łącznej pojemności 12.000 ton.

W Afryce północnej niemieckie formacje samolotów bojowych obrzuciły bombami lekkiego i średniego kalibru kolumny samochodowe, koncentracje wojsk i obozy barakowe pod Derna. W obozach powstały potężne pożary. Liczne samochody zostały zniszczone celnie trafieniami, podobnie jak budynki, które częściowo zostały ciężko uszkodzone.

Jedną z formacji niemieckich samolotów nurkowych bombardowała w wczesnych godzinach wieczornych urządzenia portowe i dokowe w La Valetta na Malcie z dobrym rezultatem.

Podczas ataków na rozmaite lotniska w Anglii południowej i południowo-wschodniej samoloty bojowe uzyskały kilka celnych trafień w hangary i między odstawione samoloty. Kilka samolotów zostało zniszczonych na ziemi.

Samoloty zbrojnego wywiadu obrzuciły skutecznie bombami w Anglii południowej i południowo-wschodniej urządzenia portowe kilku miast, w tem i Londynie.

Jeden z samolotów bojowych przeprowadził śmiały atak z niewielkiej wysokości na zakłady lotnicze w Filton. Bomby ciężkiego kalibru zniszczyły wielką halę montażową. Kilka gotowych samolotów zostało zniszczonych przy pomocy broni pokładowej.

Wywiad nad zaatakowaniem w dn. 5 marca lotniskiem Halfar na Malcie stwierdził silne zniszczenia w urządzeniach lotniskowych. Między innymi zniszczono trzy ciężkie samoloty bojowe, halę fabryczną i jeden z baraków, kilka hangarów i samolotów zostało uszkodzonych.

Nieprzyjacieli nie dokonywał nalotów na teren Rzeszy ani za dnia ani w nocy.

Podczas ataku na zakłady lotnicze Filton wyróżniła się szczególnie załoga atakującego samolotu bojowego w składzie: porucznik Hollinde, nadsierżant Lebuda, podoficer Weber i starszy strzelec Schilling.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 8 marca. We czwartek odjechało 300 obywateli Anglii i Ameryki Północnej, w tem 25 misjonarzy z Japonii. W Japonii wskazuje się szczególnie na wyjazd misjonarzy, z których tym razem opuściła kraj największa dotychczas grupa.

Dziennik „Niszi Niczi” donosił w piątek z Batawii, że pertraktacje japońskiego konsula generalnego Fejzawa z władzami holenderskimi Indii Zachodnich zostały zakończone. Oczekuje się, że w najbliższym tygodniu będzie mogła być otwarta formalna konferencja.

Jak doniosła prasa japońska na polecenie rządu Viehy, rząd indochiński wydał zarządzenia do zwalczania wszelkich antyjapońskich wystąpień. Szerzone, prawdziwe podobnie przez koła angielskie i północno-amerykańskie, pogłoski o nadmiernych żądaniach Syjamu do francuskich Indochin, zniknęły całkowicie z prasy indochińskiej. Także i wiadomości o ewakuacji Japończyków, żyjących we francuskich Indochinach, okazały się zbędne. Oczekuje się, że wszelkie zarządzenia ewakuacyjne zostaną wstrzymane w najbliższym czasie.

Syjam przerywa działania wojenne.

Bangkok, 8 marca. Ażkolwiek zawieszono broń, zawarte między Syjaniem a In-

dochinami, zakończyło się w piątek, to jednak naczelną dowództwo wojsk syjamskich, w związku z projektem japońskim, oświadczyło, że nie wznowi działań wojennych z Indochinami.

Oświadczone, że, abstrahując od kilku nie do znaczących problemów, układ pokojowy w praktyce jest zawarty.

Ataki japońskich hydroplanów na główną kwaterę chińską.

(—) Tokio, 8 marca. Biuro prasowe floty japońskiej, operujące na wodach środkowochińskich, komunikuje, że w piątek rano eskadry hydroplanów japońskich, przy współdziałaniu z japońskimi siłami lądowymi zaatakowały chińską główną kwaterę, znajdującą się na zachód od Iczang.

Samoloty japońskie spowodowały zarówno w siedzibie głównej kwatery, jak i w innych obiektach wojskowych poważne szkody. Mimo, że chińska obrona powietrzna rozpoczęła ogień, wszystkie samoloty japońskie powróciły bez szwanku do swoich baz.

Obsuwająca się ziemia zniszczyła całą wieś w Rumunii.

Bukareszt, 8 marca. W gminie Catiasul w okręgu Buzau, na północny wschód od Bukaresztu miało miejsce na powierzchni około 200 morgów obsunięcie się ziemi. — Przy tej sposobności kościół, plebania, szkoła i około 300 domów mieszkalnych odniosło poważne uszkodzenia. Część z

nich została zupełnie zasypana ziemią, kilka zupełnie zniszczonych.

Ludność miejscowości nawiedzonej katastrofą z największym trudem zdołała uratować swoje mienie. Na cmentarzu rozpadły się groby a trumny zostały wyrzucone na wierzch.

Min. Michail Antonescu o polityce Rumunii.

Bukareszt, 8 marca. Rzut oka na zasadnicze wytyczne rumuńskiej polityki rządowej pod kierunkiem szefa państwa generała Antonescu przedstawił na przyjęciu przedstawicieli prasy zagranicznej w piątek minister Michail Antonescu.

W zakresie polityki zagranicznej Antonescu podkreślił szczególnie, że Rumunia zajmuje stanowisko obok mocarstw osi. W związku ze spotkaniem gen. Antonescu z marszałkiem Rzeszy, Hermanem Goeringiem oświadczył minister, że Goering i Antonescu przeprowadzili dłuższe narady co do ścisłej współpracy gospodarczej między Niemcami a Rumunią.

Współpraca ta nie będzie postępowała w myśl zmian strukturalnych gospodarki rumuńskiej lub też wypierania rumuńskich czy niemieckich interesów, jak to się twierdzi zagranicą, ale będzie uznawała w całej rozciągłości zasadę, iż narodowe bogactwa kraju są zastrzeżone dla narodu rumuńskiego, podczas gdy rumuńska gospodarka będzie rozbudowywana przy pomocy niemieckiego przemysłu i niemieckiego kapitału.

W zakresie polityki wewnętrznej oświadczył minister, że polityka rządu będzie dostosowana do wyników plebiscytu, którego oficjalny wynik będzie podany do wiadomości w sobotę wieczorem, albo w niedzielę. Minister odrzucił wszelką analogię do plebiscytu w r. 1938 (zniesienie konstytucji przez Karola II) i zaznaczył, że głosowanie w r. 1941 jest pierwszym w Rumunii, przy pomocy którego zażądano od każdego mężczyzny potwierdzenia polityki i uzyskano jej bez groźenia karami za nieuczestniczenie w plebiscycie.

W mniejszej o jedną trzecią Rumunii, bez udziału kobiet, oddano 3 miliony głosów, to jest tyle, ile dawniej w wielkiej Rumunii, gdy także i kobiety miały prawo głosu, a każdemu, kto nie brał udziału w głosowaniu, groziły surowe kary.

Podczas ostatniego plebiscytu nie chodziło o plebiscyt w rodzaju napoleońskiego, co zastrzeżenie reżimu. Rządowi chodzi w pierwszym rzędzie o podniesienie warunków bytu i oszczędność najsłabszej klasie w kraju, a mianowicie rolników.

Szczególne uwagę zwróci się na wycho-

wanie młodzieży na podstawach nacjonalistycznych. Planuje się wielkie roboty publiczne pod kierownictwem państwa, które częściowo będą przeprowadzane na wzór niemieckiej służby pracy.

Minister Michail Antonescu zakomunikował dalej, że szef państwa generał Antonescu wydał cały szereg zarządzeń celem nawiązania ścisłego kontaktu rządu rumuńskiego z prasą zagraniczną. W ramach ministerstwa propagandy zostanie utworzone własne biuro informacyjne i raz na miesiąc generał Antonescu będzie osobiście przypominał przedstawicielom prasy zagranicznej. Raz na tydzień minister Michail Antonescu będzie udzielał dziennikarzom zagranicznym wyjaśnień w sprawach polityki rządu.

Antonescu o swej podróży do Wiednia.

Bukareszt, 8 marca. We czwartek wieczorem odbyło się w Bukareszcie posiedzenie rady ministrów, na którym szef państwa generał Jon Antonescu złożył sprawozdanie o wynikach jego wiedeńskiej podróży.

Dzienniki bukareszteńskie nie opublikowały żadnych bliższych szczegółów odnośnie do powrotu szefa państwa jak i co do posiedzenia rady ministrów.

„Universul” zamieścił komentarz swego berlińskiego korespondenta na temat podróży niemieckiej szefa państwa, w którym podkreślono, że gen. Antonescu tym razem nie został przyjęty przez kanclerza Rzeszy, ale odbył narady z szefem niemieckiego lotnictwa oraz pełnomocnikiem dla planu czteroletniego — Hermanem Goeringiem. Z tego faktu można wnioskować o przedmiocie narady. Miarodajna o sobistością dla gospodarczej rozbudowy Rumunii ma być dzisiaj marszałek Rzeszy, Herman Goering.

Atak włoskich samolotów na konwój angielski.

Rzym, 8 marca. Włoski komunikat woj-skowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera armii włoskiej komunikuje:

Z frontu greckiego niema nic szczególnego do doniesienia.

W Afryce północnej włoskie samoloty bombardowały nieprzyjacielską bazę lotniczą. Samoloty niemieckiego konwój lotniczego zaatakowały kolumny marszowe i koncentracje wojsk. 20 samochodów zostało zniszczonych a wiele innych uszkodzonych. Dalej bombardowano obozy barakowe i namiotowe w okolicach Derna, przy czym powstały pożary. Inne samoloty niemieckie bombardowały wojskowe obiekty na Malcie.

We wschodniej części morza Śródziemnego włoskie formacje lotnicze zaatakowały okręty nieprzyjacielskie, płynące w silnie zabezpieczonym konwoju i trafiły jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i trzy parowce.

W Afryce wschodniej odparto nieprzyjacielski atak pod Kurnuk w górnym Sudanie.

We wspomnianych wczoraj potyczkach pod Keren zadano nieprzyjacielowi znaczne straty.

Bevin wzywa do pośpiechu.

(S) Berlin, 8 marca. Brytyjska służba informacyjna donosi o radiowym apelu ministra Bevina, wystosowanym pod adresem angielskich statków w Ameryce Południowej, aby możliwie jaknajrychlej powróciły one do kraju, opuszczając niezwłocznie porty południowo-amerykańskie.

Z niemieckim pośpiechem mają być wyprawione statki, znajdujące się w obecnej chwili w Ameryce Północnej.

Brazylja i konfiskata okrętów.

Rio de Janeiro, 8 marca. Jak dowiadują się ze źródeł dobrze poinformowanych, zamierza republika brazylijska użyć wszystkich okrętów, które schroniły się do jej portów dla własnych celów. Rząd brazylijski zamierza sformułować zajęcie tych okrętów jako „wypożyczenie” na czas wojny.

Obecnie toczą się pertraktacje między Brazylią a Anglią o stanowisko tej ostatniej wobec okrętów skonfiskowanych, które będą płynęły pod flagą brazylijską.

Samobójstwo syna lorda Gort.

Berno, 8 marca. Jedyny syn b. dowódcy armii brytyjskiej lorda Gort 29-letni porucznik Charles Vereker odebrał sobie ostatnio życie wystawiając na rewolwer.

Powodem tego samobójstwa jest zapewne okoliczność, że Charles Vereker doznał ostatnio wypadku motocyklowego, który zmusił go do wystąpienia z czynnej służby wojskowej.

Wzmocnienie fortyfikacji na Gibraltarze.

Rzym, 8 marca. Opublikowane w dzienniku urzędowym Gibraltaru zarządzenie, postanawia, że wszystkie łodzie, znajdujące się na zachodnim wybrzeżu brytyjskich fortyfikacji, w ciągu 14 dni muszą być usunięte, w przeciwnym bowiem razie zostaną z polecenia władz brytyjskich zniszczone.

Jako motywację tego zarządzenia podano konieczność wzmocnienia urządzeń obronnych.

Z Algeiras donoszą w związku z powyższym, że nowe fortyfikacje budowane są z gorączkowym pośpiechem.

Strajki w USA.

Waszyngton, 8 marca. Jakkolwiek dotychczasowe objawy strajkowe w Stanach Zjednoczonych należały do wypadków sporadycznych, to daje się w świecie pracy zauważyć coraz to silniejsza konkurencja między dwiema organizacjami robotniczymi, a mianowicie „Federation of Labour” i „Committee of Industrial Organisation”, o sympatie robotników.

Dotychczas wybuchły strajki w kilku większych przedsiębiorstwach, a mianowicie w Millwaukee, w „Allis Chalmers” w Chicago, w „International Harvester Co.” i „Prock — Falls”, Illinois, jak również w „Vanadium Corp.”. Konflikt w zakładach stalowych „Bethlehem Steel Co.”, zastrzył się przez oddalenie 150 pracowników, to też zachodzi obawa, że wszyscy robotnicy w ilości 14.000 podejmą strajk, o ile tych 150 pracowników nie zostanie z powrotem przyjętych. Ale również w innych przedsiębiorstwach szerzy się fala strajkowa, jak n. p. w dwóch stoczniach w San Diego, w jednej stoczni San Francisco i t. d.

Ambasador Oshima składa hołd poległym.

(§) Berlin, 8 marca. Nowomianowany ambasador cesarstwa japońskiego w Berlinie generał-porucznik Oshima, złożył w ub. czwartek w południe wieniec u stóp pomnika ku czci poległych w Berlinie.

W akcie tym towarzyszyli mu attache wojskowy Japonii generał Banzai japoński attache marynarki wojennej kapitan Yokoo, radca ambasady Kase i sekretarz legacji Furuuchi, wreszcie kilka przedstawicieli ambasady japońskiej. Po akcie złożenia wienca odbyła się przed ambasadorem Oshima i komendantem wojskowym Berlina defilada kompanii honorowej.

Rozciągnięcie niemieckiej ustawy na nie-niemieckich robotników.

Kraków, 8 marca. Jak donoszą z Berlina, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick zarządził, że zatrudnione w Rzeszy siły robocze nie-niemieckiej przynależności państwowej mają podlegać przepisom o opiece zdrowotnej i pomocy.

Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych robotnicy ci, pod pewnymi warunkami mają prawo do zasiłku, o ile podczas ich pracy odnieśli jakąś szkodę na zdrowiu. Dotyczy to przede wszystkim tych robotników, którzy za zgodą niemieckich władz organizacyjnych pracy zatrudnieni są na terenie Rzeszy. Na skutek tego nowego zarządzenia nie-niemieckie siły robocze w Rzeszy, zostaną oddane częściowo pod opiekę ustaw niemieckich.

Kardynał Bertram ukończył 82 rok życia.

(§) Berlin, 8 marca. Przewodniczący konferencji biskupów niemieckich kardynał dr Bertram, arcybiskup wrocławski ukończy w dniu 14 marca br. 82 lata.

Jak slychać, przewiduje się na ten dzień wielką uroczystość na cześć sędziwego księcia kościoła zarówno z ramienia członków niemieckiego episkopatu jak i Watykanu.

Kardynał Bertram, będący najstarszym niemieckim biskupem i kardynałem, ma w najbliższych dniach zostać odznaczony najwyższym orderem papieskim, który miałby osobiście przyjąć z rąk Ojca świętego. Z uwagi jednak na podeszły wiek, ks. kardynał Bertram był zmuszony zrezygnować z męczącej podróży do Stolicy Świętej.

Niemiecki episkopat nosi się z zamiarem utworzenia w dniu urodzin ks. kardynała Bertrama fundacji dla sierot po poległych w sumie 50.000 marek niemieckich, jako stałą roczną dotację.

Nie będzie obcojęzycznych audycji.

Ankara, 8 marca. Radio tureckie w Ankarze zakomunikowało w ub. poniedziałek, że odąd dotychczas istniejące audycje w językach albańskim, serbskim, greckim i krocakim, zostaną usunięte z programu.

Zwłaszcza skasowanie audycji greckich jest komentowane żywo w sferach politycznych.

Nowe tłuszcze na targach medjolańskich.

Rzym, 8 marca (Agit). Na Targach Medjolańskich, które odbędą się od 12 — 27 kwietnia przedstawia organizacje rolnicze różne nowe tłuszcze, wyprodukowane przez siebie, a mające zapewnić Włochom samowystarczalność w tej dziedzinie. Tłuszcze te są w większości wypadków wytwarzane z oliwek, i odznaczają się dużym procentem witamin.

Koncern naftowy w Japonii.

Tokio, 8 marca. Rząd japoński zamierza stworzyć wielki koncern naftowy, który posiadałby pełną akcję, z kapitałem 100 milionów jenów.

Zadaniem tego koncernu byłaby sprzedaż i kupno nafty dla całego państwa, a poza tym przeprowadzanie badań nad nowymi kopalniami nafty. Koncern ma rozpocząć swoją działalność w lecie b. r. Powstanie tego koncernu łączy się z zaopatrzeniem Japonii w odpowiednią ilość nafty, na wypadek wojny.

Nieznany autoportret krakowskiego malarza klasztornego.

Kraków, 8 marca.

(jp.) Tuż u południowych stoków wzgórza zamkowego, a w pobliżu brzegów Wisły, na pograniczu ulicy Stradom (nazwa ta pochodzi od włoskiego wyrazu „stradome”, czyli „ulica szeroka”), wznosi się kościół i klasztor Bernardynów. Stanowił on fort poza obrębem miasta, skąd Szwedzi w w. XVII ostrzeliwali zamek. Wówczas kościół gotycki został doszczętnie zniszczony, niebawem jednak zakonnicy odbudowali go w stylu barokowym.

Prawdziwą osobliwością krakowską tego stylu jest wielki ołtarz, jak dekoracja teatralna w formie kulisowej, przez co po mistrzowski została uzyskana perspektywa jarzącej się od złocień, barokowej, bogatej w szczegóły architektury. Obraz w tym ołtarzu, pełen soczystych barw, przedstawiający Wierzę Pańską, malował braciarek bernardynski Franciszek Leksycki, malarz samouk, najlepszy w dawnej Polsce przedstawiciel szkoły, wzorującej się na Rubensie.

Leksycki nie miał w zakonie wybitniejszego stanowiska, pomagał w kuchni klasztornej, pomyślając naczynia. Stąd też na obrazie w bocznym ołtarzu, wyobrażającym Ukrzyżowanie, umieścił u stóp Krzyża emblematy swej pracy pod postacią rondli kuchennych.

Najciekawszym jednak z obrazów Leksyckiego jest w drugim ołtarzu bocznym Upadek pod Krzyżem, na tle szarej ściany skalnej i kamienistej drogi, wiodącej na

Golgotę. W obrazie tym jeden z krakowskich rzeźbiarzy uczynił niedawno ciekawą odkrycie. Oto popielato-szare załomy skalne wyobrażają charakterystyczny profil ogromnej twarzy z wydatnym czołem, bystrym osadzeniem oka i energiczną linią brody. Portret ten, tak osobliwie skonstruowany, jakby rzeźba na glazach skały, godziem jest szczególnie uwagi. Artysty w okresie renesansu i baroku umieszczali na obrazach własne portrety. Tajemnicza twarz na obrazie Leksyckiego jest nlechybie jego autoportretem.

Kto z Krakowian, lub obcych turystów pospieszby do Bernardynów, by zobaczyć ten tajemniczy portret krakowskiego malarza z epoki baroku, niech zwróci uwagę na inne, również bardzo ciekawe malowidło z 17 stulecia, będące prawdopodobnie zbiorową pracą krakowskiej szkoły cechowej. Przedstawia ono „Taniec śmierci”, a jest jakby pogłosem sławnych bazylijskich „Szkieletów Holbeina. Malowidło to wielkich rozmiarów uwidacznia szereg scen, w których szkielety tańczą z przedstawicielami różnych stanów. Cechą lokalną, nad wyraz interesującą, są na obrazie przepyszne stroje staropolskie męskie i kobiece z 17 wieku. „Taniec śmierci” krakowskich Bernardynów, mający na celu refleksje o znikomości rzeczy ziemskich, znalazł oddźwięk i w literaturze polskiej w poemacie księdza Baki (wiek 18) pod tytułem „Uwagi o śmierci”, z którego wyjątek zacytował Mickiewicz w IX księdze „Pana Tadeusza”.

Kącik filatelistyczny.

Znaczki bułgarskie i włoskie.

Kraków, 8 marca.

W ostatnich tygodniach ukazały się dwie serie znaczków bułgarskich, które ze względu na styl i wykonanie można by zaliczyć nawet bez przeczytania napisów w cyrylicy, do zbioru znaczków tego Carstwa.



W pierwszym rzędzie u góry widzimy całą serię z dwóch tylko wartości za 1 i 2 lewa, jaką można u nas w handlu nabyć mniejszej za 60 do 80 groszy. Wartość za 1 lewa jest zielona, za 2 lewy żółto-brązowa, format 26×37 mm. Temi znaczkami uczczono jubileusz jednego z najbardziej epokowych wynalazków, a mianowicie 500-lecie druku. Wizerunek Jana Gutenberga i stylizowana nieco pierwsza drukarka stanowią „temat” niższej wartości. Daleko młodszy jubileusz święciła sztuka drukarska w Bułgarii, gdyż tam dopiero równo przed wiekiem wydrukowano pierwszą książkę w ojczystym języku. Jest to zasługa Mikołaja Karastojanowa, a w każdym razie czyn ten w postaci wydania pierwszych druków bułgarskich pod panowaniem tureckim zjednał owemu nakładczy wdzięczność rodaków.

Ostatnio dopiero otrzymaliśmy drugą serię Bułgarii, a mianowicie „mężów zasłużonych”. Ze względu na brak miejsca tylko dwie sztuki możemy przedstawić Czytelnikom. Pozostałe wartości za 1 lewa zielona, 3 l. brązowa, 4 l. czerwona, 7 l. niebieska, mają taki sam format (27×37 mm.) jak i reprodukowana czerwona dwu- i c. brązowa dziesięcio-lewówka. Tym razem już tylko nieco zamożniejszych zbieraczy stać będzie na wydatek około 10 złotych, tyleż bowiem żądają nieliczne zresztą firmy, którym udało się zaopatrzyć w te ciekawe monety. Całą serię wykonano drukiem czcionko-

wym na błyszczącym kredowym papierze. Musimy przy tej sposobności zalecić wszystkim, którzy otrzymują znaczki jeszcze nie odlepione, a drukowane na kredowym papierze jak największą ostrożność przy wkładaniu do wody. Zbyt gorąca rozpuszcza z łatwością „kredową nawierzchnię”, a sam papier jest bardzo krucho i o wiele łatwiej łamie się aniżeli normalny, przy czym już drobne zgięcia powodują uszkodzenia rysunku. Nie potrzeba dodawać, że takie uszkodzenia obniżają wartość egzemplarza o 50—80 procent.

Typową serię, nad którą „znęcali się” zbieracze, jest np. austriacka jubileuszowa z r. 1910 (niższe wartości do 35 h.). Znikoma ilość naprawdę dobrze utrzymanych znaczków stemplowych tej serii jaka zachowała się do dzisiaj, należy przypisać niedbałości samych filatelistów. Tak też papier kredowy należy najpierw rozpoznać, a cechuje go wybitnie błyszcząca — gdy się patrzy pod światło — powierzchnia. Odlepiając taki znaczek z koperty, należy go włożyć do letniej wody, w której rozpuszczono pewną ilość soli i trzymać najdłużej tak długo, dopóki sam się nie odlepi. Dotykając wilgotnej kredowej powierzchni powoduje odrywanie się farby! Tego rodzaju znaczki wyginają się przy wysuszeniu, tak, że najlepiej włożyć je później pomiędzy dwie suche no i oczywiście czyste bibuły. Gdyby się mimo to zwinęły, wówczas należy je bardzo ostrożnie rozprostowywać.

Odpowiednikiem znaczka wydanego w Rzeszy Niemieckiej z postaciami Hitlera i Mussoliniego, stała się cała seria włoskich znaczków, na których widzimy równocześnie Hitlera i Duce. Narazie ukazały się wartości za 50, 75 c., oraz 1,25 lire. Kolory stereotypowe, jak dla tych cen nominalnych, a więc kolejno: fioletowy, karminowy i niebieski; format 41×24 mm. Mają się rzekomo pojawić jeszcze trzy dalsze sztuki, co oczywiście zameldujemy, a w każdym razie są to pierwsze marki po rekordowej półtora-rocznej przerwie, w czasie której nie pojawiła się ani jedna nowość rzymskiej wytwórni znaczków. Można zauważyć ogromne zapotrzebowanie na te znaczki jak i na pojedynczy znaczek niemiecki z wizerunkiem obu narodów tak we Włoszech jak i w Rzeszy, chociaż nakład włoski nie został zapewne cyfrowo ograniczony. W tym wypadku nie spodziewamy się, ze względu na brak dopłat wysokiej ceny, a amatorzy stemplowych sztuk otrzymać je będą mogli już po paru miesiącach za bardzo drobną kwotę. Mówimy tu oczywiście tylko o wyżej wymienionych trzech sztukach włoskich, bo jeśli ew. dalsze trzy służyć będą dla korespondencji lotniczej, lub zawierać wysokie dopłaty dobroczynne, wówczas niemal wyłącznie filateliści rozkupią je — i to w okamgnieniu.

— Ja —

Obserwatorium astronomiczne w Asiago.

Rzym, 8 marca (Agit). Słynne obserwatorium astronomiczne, znajdujące się na płaskowyżu w Asiago a założone w roku 1761 przez senat republiki weneckiej, na jednej z wież tamtejszego starego zamku Carraresich, otrzyma wkrótce nowy niezwykle precyzyjny reflektor o średnicy 120 cm. Reflektor ten fabrykują zakłady optyczne w Florencji.

Feljeton krakowski.

„Pierwszy feljeton”

Godz. 10.

— Czy to redakcja?
— Owszem.

— Mówi Prztycki.

— ?

— Czy mają panowie zainteresowanie na codzienny feljetonik? Taki normalny, przedwojenny feljetonik, z pointką, o wszystkim i o niczym. Czasem z humorem, czasem z lewą, trochę ironiczny, trochę moralizatorski.

— Mamy panie Prztycki, mamy, pewnie że mamy.

— Jakiej mamy?

— Na feljeton mamy zainteresowanie, mówię, taki wie pan feljetonik przedwojenny, pół wesoły, pół smutny, a zawsze ciekawy. Żeby to publiczność zaczynała czytać gazetę od feljetonu Dawaj go pan.

— A ile od wiersza?

— Głupstwo panie, nie gra roli, każdą cenę.

— Powiedzmy 50 groszy.

— Powiedzmy.

— I tak z 60 wierszy za każdym razem.

— Można.

— To tak niby omówiliśmy wszystko, od jutra dostajecie panowie codzienny feljetonik. Szykujcie 30 złotych. Cześć.

Godz. 10.15.

— No, lekko poszło, trzeba było powiedzieć złotówkę od wiersza. Szkoda! 30 złotych dziennie, 900 zł. miesięcznie. Trzeba będzie tę sprawę poruszyć zaraz po pierwszym feljetonie. — A teraz do roboty. — Naprzód pseudonim. Musi być oryginalny. Może coś z mitologii? — „Hefajstos”, „Achilles”? — Nie. — „Polyfen”. — Taki co to tam patrzy gdzie nie widzi, chciałem powiedzieć, tam widzi, gdzie nie patrzy. Jednym słowem prawem okiem do lewej kieszeni. — To będzie alegoryczne. Codzienna rubryka: „Jednym okiem”. — Podpis „Polyfen”. — Wygląda to nieźle.

A teraz tematik, taki wesoły, przedwojenny tematik. Trzeba tylko podpatrzyć. Temat leży na ulicy, w sklepie, w restauracji, w sypialni.

Godz. 11.

Nie wiedziałem, że tak mało tematów na ulicy. Chodzę od godziny. Uf. I to przy pierwszym feljetonie.

Godz. 11.10.

Spróbuję inaczej. Będę rozmawiał. Zawsze przy rozmowie o jakiś tematik do feljetonu nie trudno. Ja rzucę myśl, on druga, potem w domu rozwinąć i feljeton gotowy.

Godz. 11.15.

— Dzień dobry, panie R. Co słyhać?

— Powolutku, panie P., powolutko.

— Dawno pana nie widziałem. Jak tam teściowa?

— Dziękuję. Umarła przed dwoma laty.

— Ach, co za nieszczęście. A żona?

— Dziękuję. Pochowałem przed rokiem.

— Co pan mówi? To straszne. A dziadki?

— Dziękuję. Wracam z pogrzebu.

— Do widzenia, panie R. Co za tragedia!

A to wpadłem! Zakład pogrzebowy powinien ten człowiek założyć. Z tej rozmowy feljetonu nie będzie.

Godz. 11.20.

— Witam pana, panie Marjanie. Cemu pan taki wesoły?

— Bo widzi pan, tak sobie wszystko w domu doskonale urządziłem. Mój dom to prawdziwa, wzorowa republika.

— Jakto?

— Ministrem finansów — moja żona, ministrem wojny — moja teściowa, ministrem spraw zagranicznych — moja córka, minister...

— Przypuszczam, że pan jesteś prezydentem tej republiki.

— Nie, człowieku, widzę, że jesteś ignorantem. Prezydentem jest kucharka.

— Więc czym pan jest?

— Ja jestem obywatelem, płacącym podatki.

— Do widzenia obywatelu, do widzenia.

Godz. 11.25.

Niby myśl jest. Ale z tego więcej jak 10 wierszy nie zrobię. 5 zł. Ewentualnie 10 zł. po podwyżce.

Godz. 20.

Jestem po obiedzie i po kolacji. Trochę pitem. Zapłaciłem 30 zł. Ide do żony. Będzie wściekła. Może jakiś tematik wyjdzie z naszej pogawędki. Na początek wystarczyłoby i 30 wierszy. 15 złotych, ew. 30 zł. (po podwyżce). Byłoby za obiad i kolację.

Godz. 20.30.

Żona rzuciła parę ciekawych tematów. (Wazonem też). Ale słów jakich używała, w feljetonie powtórzyć nie można.

Godz. 9 rano.

— Czy to redakcja?

— Tak!

— Mówi Polyfen, nie, przepraszam — Prztycki.

— Czy to ten Prztycki, co to?

— Ten sam.

— Dawaj pan feljeton.

— Taki dowcipny, przedwojenny feljetonik. Co?

— Właśnie. Taki feljetonik, z humorkiem, z pointką, z sensem, z morałkiem.

— Panie redaktorze!

— Co jest? Dawaj pan feljeton. Maszyna czeka.

— Zaraz zaraz. A temat?

— Jaki temat?

— Do feljetonu.

— Pan chce ode mnie temat?

— Właśnie. Mam pseudonim, tytuł, tylko tematu nie mogę „podebrać”. Jakby pan tak może co podał? Co? A jabym wam codziennie, tak na 30 złotych, chciałem powiedzieć 60 wierszy...

Polyfen.

KRONIKA

Rozdział środków żywności dla ludności nie-niemieckiej Krakowa.

Kraków, 8 marca. Rozdział środków żywności i artykułów gospodarczych dla nie-niemieckiej ludności w tygodniu od 10 do 16 marca 1941 r. został ustalony następująco:

Chleb:

na odcinki kart żywnościowych B 4, 5 i 0. Ilość i cena dla ludności aryjskiej i żydów, jak dotąd.

Przetwory zbożowe i mączne:

Dzieci ludności aryjskiej poniżej 10 lat otrzymują na odcinki kart żywnościowych N 46, 47, 48 i 49 we właściwych sklepach rejonowych dla sprzedaży cukru po 500 gramów na osobę, w czym połowę kaszy jęczmiennej, a połowę makaronu po cenie urzędowo ustalonej.

Na odcinki N 9 i 10 dodatkowych kart żywnościowych II wydają właściwe sklepy po 400 gramów, w czym 200 gramów kaszy i 200 gramów makaronu.

Mąka pszenna:

Ludność aryjska (dorosli i dzieci) otrzymuje za odłączeniem odcinków M 24, 25, 26 i 27 kart żywnościowych w sklepach rejonowych do sprzedaży cukru po 400 gramów na osobę w cenie zł. 0.70 za kg.

Na odcinki M 5, 6, 7 i 8 dodatkowych kart żywnościowych II wydają odnośne sklepy po 400 gramów mąki pszennej.

Marmolada:

Ludność aryjska (dorosli i dzieci) otrzymują za odłączeniem odcinków A 28, 29, 30 i 31 kart żywnościowych we właściwych sklepach rejonowych do sprzedaży chleba po 400 gramów na osobę po cenach urzędowo ustalonych.

Żydzi otrzymują również po 400 gramów na osobę w rejonowych sklepach żydowskich na odcinki N 17, 18, 19 i 20.

Soki owocowe na cukrze:

Dorosli i dzieci ludności aryjskiej otrzymują za odłączeniem odcinka N 51 kart żywnościowych po 1/8 litra na osobę w cenie zł. 10.— za litr.

Środki do mycia i prania:

Ludność aryjska (dorosli i dzieci) otrzymuje za odłączeniem odcinka N 32 we właściwych sklepach rejonowych po 1 kawałku mydła toaletowego i 1 paczkę proszku mydlanego na osobę.

Żydzi otrzymują na odcinek N 24 po 1 kawałku mydła toaletowego i 1 paczkę proszku mydlanego dla każdej pary osób. Cena: zł. 0.40 za 1 kawałek mydła toaletowego i zł. 0.70 za 1 paczkę proszku mydlanego.

Posiadacze dodatkowych kart żywnościowych II otrzymują za odłączeniem odcinka N 18 w Firmie: Gensel — sklep wyrobów mydlanych i specjalnych przy pl. Szczęśliwym Nr. 9 po 1 kawałku mydła toaletowego i 1 paczkę proszku mydlanego.

Rejestracja obywateli włoskich.

Kraków, 8 marca. Znajdujące się na terenie okręgu krakowskiego osoby, posiadające obywatelstwo włoskie wezwane są, celem zabezpieczenia swoich interesów, do pilnego zgłoszenia się w czasie do 15 marca 1941 r. w Szefostwie Okręgu Krakowskiego, wydział administracji wewnętrznej w Krakowie, Adolf-Hitler-Platz Nr. 30.

BOHDAN KARELSKI.

Jacht „Aurora” zatonał...

6)

Niewesołe zaczęły się czasy dla biednych włóczęgów. Wyobrażali sobie wprawdzie, że po odkryciu ich obecności na statku zostaną zapędzeni do roboty, ale nie myśleli, że robota ta będzie aż tak ciężka. Teraz w pocie czoła musieli ładować węgiel do pieców, popędzani przez dwóch zawodowych palaczy, zadowolonych z tak niespodziewanej pomocy.

Przedtem ściągnięto z nich protokół. I nie obeszło się bez bicia. Na starszego włóczęgę, wyglądającego na zawodowego siłacza mało kto podniósł rękę, zato młodszy, słabszy i bardziej bojaźliwy zbierał od kogo się tylko dało. Zasłaniał się jak mógł, ale nie myślał postawić się, bo wiedział, że to i tak będzie bezskuteczne. Zresztą miał wielkie wyrzuty sumienia za ten najazd na okręt i w głębi duszy przyznawał słusność tym, którzy go bili. Przecież nie miał prawa wdziierać się na okręt!

— A swoją drogą, jesteś niedołęgą — mówił mu siłacz. — Tak się dać walić po zębach! Cud, żeś cały wyszedł z tej opresji. Dlaczego nie trzepnąłeś któregoś w pysk?

— Nie miałem prawa. Przecież ostatecznie dostaliśmy się tutaj prawem kaduka.

— Idjota jesteś i tyle. I powiem ci jeszcze, że jeśli tak dalej będziesz robił, to

Igo Sym zamordowany.

Surowe zarządzenia władz.

Warszawa, 8 marca. Rankiem dnia 7 marca znany aktor filmowy Igo Sym, przynajmniej się do narodowości niemieckiej, pełniący obowiązki kierownika Teatru m. Warszawy, został zastrzelony w swoim mieszkaniu.

Jak w związku z tem zakomunikowano urzędowo, czynny tego dokonała osoba narodowości polskiej.

Szef obwodu warszawskiego za karę z powodu tego ohydne go morderstwa na terenie miasta Warszawy nakazał z natychmiastową mocą obowiązkową przytrzymać większej liczby zakładników. Ponadto od dnia wczorajszego zostały zakazane

tymczasowo na okres 4 tygodni wszystkie przedstawienia we wszystkich teatrach, lokalach publicznych, warietach i scenkach widowiskowych. Równocześnie godzina policyjna dla Polaków została przesunięta na godzinę od 20-ej do 5-ej rano.

Szef Obwodu Warszawskiego wydał obwieszczenie, wzywające każdego Polaka, świadomego swej odpowiedzialności, aby ze swej strony przyczynił się do ujawnienia wobec władz niemieckich w ciągu trzech dni nazwiska sprawcy. Jeżeli sprawca w ciągu trzech dni nie zostanie ujawniony, wszyscy zakładnicy zostaną rozstrzelani.

Rejestracja właścicieli gospodarstw przesiedlonych z Poznańskiego i Pomorskiego.

Warszawa, 8 marca. Związek Ogrodników w Generalnym Gubernatorstwie przeprowadza obecnie rejestrację wszystkich właścicieli gospodarstw ogrodniczych, przesiedlonych z terenów Poznańskiego i Pomorskiego, celem osadzenia ich na wakujących działkach w Gen. Gub.

Przy przyznawaniu dzierżaw pierwszeństwo przysługujące będzie ogrodnikom war-

zywnikom. Zainteresowani winni kierować zgłoszenia do Związku Ogrodniczych w Generalnym Gubernatorstwie, Warszawa, ul. Bagatole 3a, przedstawiając poświadczenie, stwierdzające uprawianie ogrodnictwa zawodowo, oraz wiarygodne dokumenty, stwierdzające posiadanie obiektów ogrodniczych na wyżej wspomnianych terenach.

Otwarcie „Punktu skupu” R.G.O.

Kraków, 8 marca. Przed kilkoma dniami w Krakowie przy ul. Szpitalnej 20 z ramienia Głównej Rady Opiękuńczej został otwarty „punkt skupu”, czyli sklep, zakupu-jący używaną garderobę.

W ten sposób została rozwiązana kwestia zaopatrzenia najbardziej potrzebującej ludności w odpowiednią garderobę. Każdego dnia następuje wysyłka nagromadzonych ubiorów, które po przesortowaniu zostają wysyłane do placówek R.G.O. na prowincji i tam rozdzielane między ubogich, będących pod opieką tej instytucji. Ubodzy z Krakowa w miarę możliwości zostali już po-

części zaopatrzeni, a obecnie po szeregu innych miast przyszedł kolej na Nowy Sącz i Sanok.

Do punktu skupu R.G.O. spieszą wszyscy ci, którzy mają do sprzedania garderobę, za którą po oszacowaniu otrzymują natychmiast pieniądze. Całodzienny ruch, a nawet stojące kolejki przed sklepem świadczą, że instytucja ta była nieodzowna na terenie Krakowa, albowiem do tej chwili nie było takiej placówki, a po drugie zwolniła R.G.O. na szybkie i skuteczne zaopatrzenie ludności najbardziej potrzebującej w odzież.

Ludzie bez ojczyzny.

Warszawa, 8 marca. Była to dramatyczna chwila w czasie bitwy o Warszawę, kiedy niemiecka naczelną komenda kazała wezwać przez radio zamkniętych w mieście cudzoziemców, przedewszystkiem członków przedstawieliw dyplomatycznych, by zebrać się w pewnym ściśle oznaczonym miejscu frontu, celem odtransportowania ich.

Jednak nie wszyscy cudzoziemcy obrali tę bezpieczną drogę ucieczki. Dziś jeszcze żyje zgórą 4000 cudzoziemców w Warszawie. Ponieważ Niemcy znajdują się w stanie wojny, trzeba było te różnorodną składającą się z wszystkich narodowości grupę mieszkańców szczególnie dokładnie zarejestrować.

Przy pomocy ostrych przepisów meldunkowych (z pod których wyjęci są tylko przynależni do narodów zaprzyjaźnionych z Niemcami) oraz odbywających się co pewien czas kontroli, udało się stworzyć z czasem szczególną ewidencję cudzoziemców. Stwierdzono przytem ciekawy fakt, że u większej części cudzoziemców nie było możliwym dokładne ustalenie ich narodowości.

Żyli oni w Warszawie przez długie lata częściowo z paszportami, których ważność dawno ekspirowała, częściowo wogóle bez paszportu. Nie można ich także zaszereżować do grupy uznanej oficjalnie za bezpaństwową, albowiem również i rezygnacja z jakiegokolwiek przynależności państwowej wymaga odpowiedniego aktu prawnego. Są to ludzie poprostu zapomniani przez swoją ojczyznę tak, jak oni o niej zapomnieli. Jest wśród nich wielu członków wschodnich szeregów narodowościowych, ludzie biali i żółci.

Obok tych „ludzi bez ojczyzny” istnieje jeszcze w Warszawie cały szereg **większych kolumn cudzoziemców**. Obywatele Rosji Sowieckiej, Włoch, obywatele irańscy, Szwajcarzy i Amerykanie Stanów Zjednoczonych stanowią najliczniejsze grupy, obejmujące 70 do 100 osób. Obok tego w mniejszej ilości Belgowie, Grecy, Jugosłowianie, Szwedzi, Turcy, Węgrzy, Chińczycy itp.

Mieszkający tu Anglicy, o ile z racji posiadanych paszportów dyplomatycznych nie mogli sobie rościć pretensyj do transportu powrotnego, zostali w akcji odwetowej za angielskie wykroczenia przeciwko

Niemcom przebywającym w Anglii, umieszczeni w specjalnych obozach dla internowanych w Rzeszy.

Zmiany nazw miejscowości w Gen. Gubernatorstwie tylko po decyzji Rządu.

Kraków, 8 marca. Stosownie do rozporządzenia Generalnego Gubernatora z dnia 20 lutego 1941 r. decyduje o ustaleniu niemieckich nazw miejscowości i zmianie nazw miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie wyłącznie Rząd Generalnego Gubernatorstwa (wydział administracji wewnętrznej).

Decyzja rządu Generalnego Gubernatorstwa, o ile nie postanowiono inaczej, staje się prawomocną następnego dnia po ukazaniu się jej w Dzienniku Urzędowym.

Nowy elementarz.

Kraków, 8 marca. Nakładem wydawnictwa gazetki szkolnej „Ster” ukazał się obecnie na półkach księgarskich, po uzyskaniu aprobaty władz, **elementarz dla I klasy szkół powszechnych**.

Autor tej pożytecznej książki p. Edmund Chodak, układając tekst, podzielił cały materiał na dwie części, umieszczając w pierwszej ustępy z literami pisanymi, w drugiej części przechodząc do druku. Każdy poruszany temat poprzedzony jest stosownym rysunkiem, który oddziaływując na wyobraźnię dziecka pomaga wybitnie do łatwiejszego pojmowania przez dzieci trudnych początków nauki czytania i pisania.

Należy przytem podkreślić, że przedmioty poszczególnych lekcji czy też czytańek są zaczerpnięte z różnych dziedzin życia, tak, że i doboru zaczętków uczących się, a zarazem umożliwia im zapoznanie się już na wstępie z ich życiem.

Celem większego urozmaicenia wpłata autor ponadto — lekcje praktyczne — pozwalające na odprężenie umysłu, a zarazem rozwijające u dzieci zamilowanie do tych prac. Dochodzą tutaj jeszcze zabawy i gry, które mają na celu rozwinięcie pomysłowości u naszych najmłodszych „młotek”.

Samo wykonanie, jak i szata zewnętrzna książki, czynią ją miłą dla oka. Wkońcu zaznaczyć trzeba, że wydawnictwo nowego egzemplarza było kwestią piękną, gdyż na rynku księgarskim zaczął się dawać odczuwać poważny brak tego podręcznika z powodu prawie całkowitego wyczerpania nakładu.

Jak administrować domem?

Warszawa, 8 marca. Wydawnictwo Polskie w Warszawie wydało książkę pt. „Jak administrować domem?”. Autor jej, znany fachowiec na odcinku organizacji pracy, wychodzi ze słusznego założenia, że zarządcom domów niezbędnie potrzebny jest taki podręcznik, któryby systematyzował ich pracę.

Prawne podstawy zarządu, techniczny i gospodarczy stan nieruchomości, organizacja administracji, system meldunkowy, zasady najmu lokali, podatki i opłaty — oto problemy poruszane oraz wszechstronnie naświetlone na łamach tej książki. — Szata zewnętrzna projektu art. graf. Zygmunta Kosmowskiego uader estetyczna.

Kronika żałobna.

(Jer) Kraków, 8 marca. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: **Wacław Czub**, lat 64; z Przybycienic **Władysław Olśzewska**, żona urzędnika administracji wojskowej, lat 46; **Jadwiga Malocca Skarżyńska**, stud. medycyny U. J. K., lat 24.

— Ten pan twierdzi, że może panu pomóc w odszukaniu miss Mary.

— Dlaczegoś odrazu tak nie mówił? Dawaj go tutaj.

Do gabinetu wszedł młody, elegancko ubrany człowiek. Zachowując wszelkie przepisy dobrego tonu, skłonił się dyktorowi i z dystynkcją zajął wskazane mu miejsce.

— Niech pan mówi! — rzucił mu szorstko Forst. — Co pan wie?

— Wiem wszystko.

— Co to znaczy?

— To znaczy, że wiem, gdzie obecnie przebywa miss Mary.

— Dlaczego pan nie mówi?

— Bo to zależy od pana.

— Jakto? Nie rozumiem!

— To przecież jasne. I sądzę, że dojdziemy szybko do porozumienia. Ja mam miss Mary — pan na pieniądze. Pan chce mieć miss Mary a ja chcę mieć pieniądze. Takie proste!

— Pan jest łajdakiem!

— Przyznam się szczerze, że pańska opinia o mojej nie nie znaczącej osobie zupełnie mnie nie interesuje. Raczej interesowałaby mnie kwota, jaką pan gotów jest wypłacić wzamian za córkę.

— Nie dam ani grosza a pan pójdzie do więzienia.

— Kto na tem zarobi? Nikt. Policja nie ode mnie nie wydobędzie. Nie powiem nic. Życie bez pieniędzy nie przedstawia dla mnie żadnej wartości. Jeśli mi pan nie da odpowiedniej kwoty — miss Mary umrze. Ona nie znaczy dla mnie nic. Rozumie pan? Nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

doczekasz się ładnych rzeczy. Jesteś większym niedołęgą, niż się spodziewałem i właściwie teraz żałuję, że cię zabrałem ze sobą. Będę miał tylko kłopot i tyle.

— Ja też żałuję, że usłuchałem cię. Właściwie mogłem znaleźć jakąś robotę w mieście. A tak? Co oni jeszcze z nami robią? Co to za okret?

— W żadnym wypadku nie jest okret przemysłowy.

— Dlaczego wobec tego tak surowo się z nami obchodzą? Wygląda na to, że boją się, abyśmy czegoś nie zdradzili. Dokąd jada i po co?

— Jak będziesz sprytny to się i tego dowiem. Ale ty tego nie potrafisz. Jesteś stuprocentowy niedołęga i koniec.

Gwarzyliśmy dalej, gdyby nie to, że jeden z palaczy doskoczył do nich z batem w ręce. Rozległ się cichy świst i rzemień spoczął na nagich plecach młodsze go, znacząc grubą, czerwona pręgę. Chłopiec zwinął się z bólu, zacisnął zęby i przyspieszył tempo pracy. Palacz zamierzył się na siłacza, ale zobaczywszy jego spojrzenie, zrezygnował.

— Do roboty dranie! — syknął — jeśli nie chcesz tu skończyć pod batem!

— To się jeszcze zobaczmy. — Hardo odparł mu siłacz. — Odrzuć bat i chodź tu bliżej do mnie to zobaczymy!

— Nie pyskuj, tylko pracuj!

W kotłowni słyszał było tylko szmer łopaty, zbierających węgiel i ciężkie oddechy ludzi pracujących w pocie czoła...

IV.

W gabinecie dyrektora Forsta panował nastrój podniecony. Mary Forst nie

dawała znaku życia od trzech dni. Naprawdę rozpaczony ojciec wysłał depesze na wszystkie strony, naprosił telefonować do wszystkich znajomych, gdzie mogła udać się na kilkudniową wycieczkę Mary. Wszystko na nic. Ślad urywał się w zagadkowy sposób. Stwierdzono tylko tyle, że po panie Mary przyjechał młody, elegancki człowiek własnym samochodem i zabrał ją na spacer. Ponieważ człowiek ten znany był domownikom, więc nie zwrócono na tę scenę specjalnej uwagi. Czyż miss Mary nie wyjeżdżała nieraz na spacer z młodymi ludźmi?

Najteższe głowy detektywów pracowały nad rozwiązaniem zagadki. Nazwisko Zielenskiej nie było znane nikomu. Nie odzyskano samochodu, ponieważ nikomu nie przyszło na myśl, aby zanotować numer wozu, którym miss Mary odjechała ze swym znajomym. Nikt nie wiedział, gdzie się udała. Wprawdzie na wybrzeżu jachtowem ktoś widział jakąś czarną limuzynę, ale załoga jachtu Forsta, stojącego w porcie, oświadczyła, że nie widziała nigdzie miss Mary. Stary Forst był w stanie skrajnej rozpacz. Wyrzucił sobie, że nie poświęcił córce większej uwagi, że pozostawił ją samej sobie. Ale wyrzuty te były już mocno spóźnione.

W tej chwili sekretarz zameldował mu wizytę nana Zielenskiego.

— Wyrzucić go za drzwi. Nikogo nie przyjmuję. Powiedz mu, że jestem zajęty.

— Kiedy ten pan twierdzi, że pan go napewno przyjmie.

— Nie mam czasu. Wynoś się.

Sekretarz wyniósł się, ale wrócił za chwilę.

Stary Teatr.

Dom warjatów.

Komedjo-farsa Karola Laufsa.

Kraków, 8 marca.

Komedja Karola Laufsa „Dom warjatów” jest satyrą na całe nasze społeczeństwo. Aczkolwiek akcja sztuki dzieje się w Londynie, oczywiście w czasach przedwojennych, to jednak można ją znakomicie przenieść na polskie środowisko. Autor wychodzi z założenia, że jeżeli jednego osobnika prowadzi się w jakieś obce towarzystwo i wniósł się w niego, że znajduje się w domu warjatów, to on w to wierzy i ze słów najnormalniejszych w świecie ludzi będzie sobie o nich urabiał opinie jako o warjatach. Z drugiej strony można powiedzieć, że dzisiaj każdy człowiek jest mniej lub więcej anormalnym i bez trudu, a nawet nie zdając sobie z tego sprawy, robi wrażenie warjata.

Czyż jest normalnym kapitalista, którego jedynym celem w życiu jest łowienie nadzwyczajnych dreszczyków grozy? Albo właściciel pensjonatu, który nie chciałby swych gości nigdy wypaść poza obręb swego domu, albo literatka, przenosząca szcaga codzienne wypadki do akcji swych powieści, albo miłośnik sceny, który mimo spełnienia na nadzieję zostania wielkim aktorem? W sztuce zostały zebrane typy, o których można powiedzieć, że każdy jest trochę anormalnym.

Sztuka należy do niezwykle wesołych, gdyż raz po raz powtarzają się sytuacje, w których obydwoje ubolewają nad sobą, biorąc się za warjatów. Konflikty miłosne odgrywane w tej komedji rolę zupełnie drugoplanową, aczkolwiek oczywiście nie brak i scen miłosnych. Są one jednak potraktowane zupełnie mimochodem i nie mają większego znaczenia w całości akcji.

Z natury rzeczy komedja ta stwarza okazję do opisu rolom charakterystycznym, wymagającym nawet pewnego przejaśnienia. Z tego tytułu największe oklasków na premierze piątkowej zbierali wykonawcy tych właśnie ról a więc dyr. Stefanja Stefanka w roli bratowej Cumberlanda, właściciela pensjonatu, Leonja Krajewska w roli literatki Józefiny Bzik a przedewszystkiem Kazimierz Beroński w trudnej roli miłośnika sceny.

Zespół Teatru Popularnego pod dyrykcją Ludwika Stefankiego, który również wyreżyserował sztukę, pokonać musiał duże trudności. Na pierwszym bodaj miejscu należy wymienić duże wymagania, jakie publiczność Krakowa, słynąca od lat z doskonałości swego teatru, stawia wszelkim imprezom teatralnym. Jest to publiczność, która zna się na teatrze i którą trudno zadowolić. Drugim kompleksem trudności była prowizoryczna scena w Starym Teatrze, pozbawiona z natury rzeczy wielu akcesoriów rekwizytowych i technicznych. Mimo to komedja Laufsa została wystawiona w tym zakresie stosunkowo dobrze.

„Dom warjatów” był pierwszą próbą sił Teatru Popularnego. Wyrazić należy nadzieję, że w przyszłych przedstawieniach zostaną usunięte pewne usterki, które są zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że jest to pierwsza komedja w języku polskim, wystawiona od października 1939 r. w Krakowie.

„Dom Warjatów” zostanie wystawiony dzisiaj, t. j. w sobotę o godz. 16 i o godz. 19.30 — oraz jutro również dwukrotnie w tych samych godzinach.

Koncert Hrabli-Szałkiewiczowej i E. Sienkiewicza.

Kraków, 8 marca.

Piątkowy Koncert w Domu Plastyków był spotkaniem fenomenalnych talentów H. Hrabli-Szałkiewiczowej (alt egzotyczny), oraz wionczelisty Edwarda Sienkiewicza.

Wartości głosowe artystki przekraczają przeciętną miarę tak pod względem nieprawdopodobnie szerokiej skali, jakoteż barwy głosu, która szczególnie w niskich rejestrach stwarza specyficzną jakość, rzadką własność niepospolitego talentu. Głos świetnie postawiony, pełny i mocny, posiadający ciepłą barwę wionczeli, gardłowe, namietne brzmienie śpiewaczek rosyjskich, żar południa i melancholiję dalekiego wschodu. Temperament pieśni cygańskich, włoskich i hiszpańskich, ilustracyjnie odśpiewana „Zaczarowana królewna” Galla wzbudziły entuzjazm słuchaczy, którzy zmusili artystkę do bisów. Nadprogramowo usłyszeliśmy piosenkę chłopiejską, której wykonanie podkreśliło prócz wybitnego talentu, osobistą urodę, czar i wdzięk artystki, ujmujące i niejako szarmizowane z głosem w całość, która ujarzmiła publiczność.

Edward Sienkiewicz dał nam się już poznać na wtorkowym koncercie, ale należy do tej nielicznej grupy artystów, których chcielibyśmy słuchać codziennie. Interpretacja indywidualna Czajkowskiego „Nocturnu”, a nade wszystko zagrane na bis Sarassatięgo, temperament „Sicilienne” Naurego, wreszcie „Scherzo” Goens’a wzbudziła zdumienie i potwierdziła wszechstronność artysty w operowaniu środkami technicznymi.

Na usilne żądania publiczności, artysta odegrał swoją kompozycję „Warjacje na temat góralskie”, w których zabrzmiała pełna orkiestra góralska, a więc przytłumiony głos kobz, tesłanki, zawołanie fujarki, wysoki ton piszczałki i jodłowanie górali. Artysta wydobyl z jednego instrumentu bogatą skalę barw i odcieni tak, że stworzył złudzenie całej orkiestry.

Spotkanie dwóch niezwykłych talentów dało niezapomniane przeżycie artystyczne. J. Cz.

Powtórny występ Haliny Sembrat w ramach koncertu Filharmonji.

(Jo) Kraków, 8 marca. W niedzielę w dniu 9-go marca o godz. 11-tej przed południem odbędzie się poranek symfoniczny orkiestry Filharmonji Krakowskiej.

Ze względu na ogromną frekwencję publiczności, która była zmuszona odejść od kasy przed czwartkowym koncertem z powodu braku biletów, koncert ten zostanie powtórzony na ogólne żądanie w tym samym repertuarze pod batutą dyrygenta

R. Erbs.

Oi wszyscy, którzy nie mieli możności usłyszenia koncertu Es-dur Liszta w wykonaniu Haliny Sembrat, przyjelej entuzjastycznie przez publiczność w dniu 6-go marca, oraz pięknie wykonanych utworów muzyki lekkiej Webera, Straussa i Czajkowskiego, przyzyj prawdziwą ucztę artystyczną na niedzielny poranek symfoniczny.

Film „Żona i nie żona” wyświetlany drugi tydzień.

Kraków, 8 marca.

(d) Filmy polskiej produkcji cieszą się olbrzymią popularnością. Po filmie „Przez lzy do szczęścia”, który po czterech tygodniach został zdjęty z ekranu w pełni powodzenia, przyszła kolej na film „Żona i nie żona”, który już drugi tydzień jest wyświetlany w kinie „Wanda”.

Omawiając ten ostatni film, oparty na powieści Stefana Kiedrzyńskiego, należy uwzględnić zarówno samą treść, wziętą z powieści, jak i wykonanie ról poszczególnych artystów. Co się tyczy pierwszej części problemu, to możemy stwierdzić, że Kiedrzyński w swej powieści znakomicie oddał nastroje pewnej sfery, specyficznie warszawskiej.

Młoda kobieta, której właściwie niczego do szczęścia nie brakuje, czuje się „niezrozumianą” przez męża. „Nieporozumienie” to polega, rzecz można na tem, że powodzi się jej zbyt dobrze i mimo posiadania dziecka, ma ona zbyt wiele czasu na martwienie się urojeniami troskami. Dziwić się tylko można, że mąż jej, opuszczony przez żonę, dokonuje zamachu samobójczego. Dowodzi to z jego strony olbrzymiej miłości, ale z akcji wynika, że ta kobieta miłości tej absolutnie nie była godna.

O tem, że w pewnych sferach były tego rodzaju „niezrozumienia” kobiety-żony, wiemy aż nadto dobrze i dlatego film ten wywołuje tak znaczne zainteresowanie. — Zresztą takie kobiety, które właściwie nie wiedzą czego chcą, spotykamy na każdym kroku, a bohaterka powieści i filmu „Żona i nie żona” właściwie ściśle biorąc nie wie, czego chce. Słowa, na temat istotnego celu życia, wypowiedziane przez jej zdradzonego męża dobitnie piętnują tę stosunków i stanowią myśl przewodnią powieści.

Film ten daje okazję do opisu właściwie tylko dwóm artystom a to Hnidyńskiemu w roli męża i Samborskiemu w roli „tego trzeciego”. Obydwaj odegrali swe role doskonale. Hnidyński był wzorowym mężem o trochę zbyt sentymentalnym poczuciu rzeczywistości. Stalowy rzekomo charakter „tego trzeciego” Samborskiego załamuje się pod koniec filmu, kiedy ukochna przez niego kobieta, opuszcza go dla „tego czwartego”. Moment tego załamania się i jego powodów w filmie został przedstawiony dość nagle i niezrozumiale. Bywa to tak zawsze, kiedy przerabia się powieści na filmy i musi się dokonywać daleko posuniętych ograniczeń.

W roli „niezrozumianej” kobiety bardzo dobrze wypadła Brochwiłówna, ze znajomością środowiska, oddając jej postać. Dobrze również grają Igo Sym w roli „tego czwartego” oraz Cwiklińska w drugoplanowej roli przyjaciółki i Tamara Włz-niewska w roli sentymentalnej pielęgniarzki.

* * *

Drugim filmem polskim, wyświetlanym obecnie w kinie „Ulecha” jest:

Paweł i Gawel.

Tytuł zapożyczony od Mickiewicza i poniekąd przypominający humoreskę o Pawle i Gawle. Tym razem powodem konfliktu między dwoma bohaterami filmu, których role odwarzają dwaj najlepsi komicy polskiego ekranu Eugeniusz Bodo i Adolf Dymsha, jest poprostu prad elektryczny.

Gdy Paweł (Bodo) demonstruje swoje odbiorniki radiowe, to Gawel (Dymsha) w tym samym domu puszcza właśnie jakieś maszyny elektryczne w ruch. W rezultacie czego klientela opuszcza sklep Pawła.

Niebawem dochodzi znowu do innego konfliktu, a mianowicie na tle nieporozumienia w sprawie wywiadu w prasie. Fenomenalny wynalazek radiowy Pawła zostaje zapoznany przez prasę warszawską, która zajmuje się raczej „cudownym dzieckiem” (Grossówna). Zbiegiem okoliczności Paweł zostaje zmuszony do odgrywania roli ojca „cudownego dziecka”. Niebawem historia po wielu przekomicznych sytuacjach wyjaśnia się i rzekomy ojciec staje się szczęśliwym wybrańcem „dziecka”, które w istocie rzeczy jest piekna, młoda kobieta.

Komedja ta stwarza wiele okazji do popisów obydwoim komikom. Obydwaj, a zwłaszcza Dymsha-Gawel, wysilają się, aby drugiemu zrobić na złość, ale gdy dochodzi do sposobności zlikwidowania starych konfliktów i użyczenia sobie pomocy — wychodzi na jaw tradycyjne, dobrze znane polskie serce.

Bodo i Dymsha a obok nich Grossówna, dają prawdziwy koncert gry aktorskiej.

Bodo wczuwa się doskonale w rolę wynalazcy radiowego, podobnie jak i Dymsha w rolę fryzjera. Bajecznym jest również Orwid w roli impresaria „cudownego dziecka”, który w porwywie wzruszenia niszczy kontrakt, zmuszający młodą dziewczynę do dalszego odgrywania „cudownego dziecka”, dając jej w ten sposób możliwość zdobycia szczęścia „u boku niechcianego”.

Tempo komedji nadzwyczaj żywe i barwne nie pozwala się ani na chwilę audzić widzowi, a nieprzebrana ilość komicznych sytuacji zmusza wszystkich do ustawicznego śmiechu. Nie brak jest i postaci drugoplanowych, które przyczyniają się do ogólnego przeżabawnego nastroju na widowni. Film, jakby umyślnie nakreślony dla rozweselenia się w dzisiejszych ciężkich czasach.

Wit życia.

(fem) Film „Wit życia”, wyświetlany obecnie w kinie „Apollo”, zawdzięcza swą wysoką klasę nie tylko szczerze, pełnej wdzięku grze Pauli Wessely i Joachima Gottschalka, ale również subtelnej reżyserji Gustawa Uecky; tematycznie biorąc, obraz pozbawiony jest większych wartości, kryje natomiast w sobie niejedno poważne niebezpieczeństwo. Wszak najmniejsze potknięcie, niedociągnięcie mogło zamienić miłość młodej dziewczyny i bogatego barona w kłwiy i płaski romans w stylu brukowych powieści z „życia wyższych sfer”. Zdając sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, należy z tem większym uznaniem podnieść dobry smak reżysera, jego czujność i umiar w operowaniu miłosnym nastrojem.

Córka właściciela gospody wiejskiej poznaje młodego arystokratę, z którym łączy ją gorące uczucie i zakazany owoc miłości — dziecko. Baron, wiadomo, wyjeżdża w świat, nie wiedząc oczywiście o istnieniu małego Jasia, nie troszcząc się również o losy swej niegdyś „ubóstwiającej jedynej”. Los jednak, po wielu perypetjach i zmaganiach, rzuca ponownie pięknego donżuana w ręce przeznaczenia.

Paula Wessely — jej oryginalna twarzyczka i niepokojąca figurka, to najczulszy instrument, oddający każdą wibrację uczuć, każda myśl znajduje odbicie w jej oczach, każdy najbardziej skomplikowany stan duchowy znajduje wyraz w spojrzeniu, pozie, w swych jakgdyby niedokończonych, a tak wiele mówiących gestach jej rąk... Wessely niepotrzebne są słowa.

Moje szczęście — to ty.

(Dr. K.) Bardzo sporadycznie zdarzają się wypadki, aby rodzice nie kochali własnego dziecka. I niema bardziej wzruszającej rzeczy jak miłość matki do dziecka. Słusznie też ktoś powiedział, że „miłość matki jest potężna jak życie”. Największą więc tragedią rodzi się wówczas, gdy matka musi — z takich czy innych powodów — rozstać się z dzieckiem. Nawet ten trzeci, który staje niekiedy między małżonkami, nie potrafi zapłnić pustki, jaką odczuwa matka po rozstaniu się z ukochnym dzieckiem.

Osnuty na tem tle wzruszający film wyświetla od piątku kino „Sztuka”. Daje on nam możliwość przyglądnięcia się tragedji ojca, który, zrażony wiarołomnością żony, mści się na niej w ten sposób, że zabiera jej dziecko, zacierając równocześnie wszystkie ślady za sobą. Niejednokrotnie szuka zapomnienia w alkoholu i topi swój żal w kieliszku. A jednak, mimo że stacza się społecznie coraz niżej, nie zapomina nigdy o dziecku i za ostatnie niemal grosze kupuje go dla niego.

Gdy jednak dowiaduje się, że dziecko odczuwa brak matki, oddaje je, sam zaś usuwa się w cień i zapomnienie. Akcja filmu utoczy się przeżwaniem na terenie opery. Mamy więc możliwość usłyszenia całego szeregu pięknych melodji, które śpiewa znakomity tenor Benjamin Gigli.

Księżniczka z baru.

Kinoteatr „Stella” wyświetla od piątku film p. t.: „Księżniczka z baru”, osnuty na tle operetki Roberta Stolza.

Życie składa się nie tylko z marzeń, ale także z obowiązku, z przeciwności, z którymi walczy człowiek. Piekna, biedna dziewczyna znajduje pośade w barze i przez przypadek „zostaje” córką milionera. Jednak figle losu i Amora są zwykle nieoczekiwane, gdyż w końcu okazuje się, że rzekomym jej „ojcem” zostaje jej... mężem.



Czar lasu.

Według utrzymującego się wśród ludu przekonania — las kwitnie co kilka lat. Pozornie fakt ten nie jest niczem nadzwyczajnym, ale równocześnie dokonują się w duszy ludzkiej dziwne przemiany, a także siły fizyczne zawodzą. Kwitnienie lasu poprzedza zwykle żywiołowe katastrofy. Gdy jednak czas minie — wówczas powraca przytomność, człowiek zapomina o złem i staje się naprawdę dobrym.

Tak się dzieje i w filmie „Czar lasu” wyświetlanym obecnie przez kinoteatr „Atlantyc”, którego uzupełnieniem jest ciekawy tygodnik aktualności.

Drugi koncert Stanisława Drabika w „Domu Artystów”.

Kraków, 8 marca. Wielkie powodzenie, jakie zdobył sobie Stanisław Drabik na ostatnim swoim koncercie, kiedy to do słowne tłumy publiczności odeszły od kasy, spowodowało, że znakomity nasz tenor zdecydował się na urządzenie drugiego koncertu u „Plastyków” w dolnej sali przy ul. Łobzowskiej 3, w środę 12 marca.

Program koncertu będzie zmieniony, przyczem oprócz popularnych pieśni i aryj operowych Stanisław Drabik wykona po raz pierwszy swoją kompozycję p. t. „Moja Canzonetta” do słów Witolda Zechentera. Akompaniując kapełmistrzem dyr. Stefan Barański. Z uwagi na duże zainteresowanie koncertem należy już wcześniej zarezerwować miejsca i bilety.

Znowu tragiczny wypadek samochodowy.

(Jo) Kraków, 8 marca. W piątek znów zdarzył się wypadek samochodowy na ul. Kalwaryjskiej, gdzie samochód wjechał na chodnik, zatrzymując się dopiero po przejechaniu około 50 metrów.

Ofiarami padły cztery osoby, z których Wiśniowiec M., lat 46 doznał złamania czaszki, ran tłuczonych głowy, w stanie bardzo ciężkim przewieziony został przez Pogotowie Rat. do szpitala św. Łazarza. Pogoda Antoni, lat 60, pracownik Ubezp. Społecznej, doznał złamania lewej nogi i ogólnych kontuzji. Lekarz Pogotowia opatrzył go i polecił przewieźć do szpitala św. Łazarza. Następni ofiarami było małżeństwo Rotwein Józef i Bajla. Mężczyzna doznał złamania prawej ręki, obydwoje ran tłuczonych głowy i ogólne kontuzje ciała. Po zaopatrzeniu przez lekarza Pogotowia Rat. zostali przewiezieni do szpitala św. Łazarza.

(Jo) ADRESY APTEK DYZURUJĄCYCH DZIEŚSZEJ I JUTRZEJSZEJ NOCY W KRAKOWIE: Krowderska 74, tel. 149-56; Adolf Hitler Platz 22, tel. 137-04; Gertrudy 1, tel. 136-90; Długa 4, tel. 102-94; Krakowska 9, tel. 102-51; Kazimierza Wielkiego, tel. 154-55; Szczepańska 1, tel. 104-02; Senatorska 2, tel. 135-78; Rakowicka 12, tel. 114-08; Brodzińskiego 1, tel. 221-80.

(Jo) ZBIOROWE SAMOBÓJSTWO. Wypadek zbiorowego samobójstwa miał miejsce w piątek na ul. Wolnica, gdzie trzy osoby straciły życie, zeznaczone czadem z pieca. Kistlinger Dawid, lat 74, emerytowany sekretarz gminy izraelskiej, oraz dwie siostry Danelbaum Mirjam, lat 71 i Reichtowa Ettel, lat 66, którzy w celach samobójczych przywiązali się wspólnie do pieca napalonego i zatkanego. Zawezwany lekarz Pogotowia Rat. stwierdził zgon i polecił pozostawienie zwłok do dyspozycji medycyny sądowo-lekarskiej.

(Jo) DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Słaskiej 4 zatrula się weronałem p. Stanisława P. lat 66. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Powodu narazie nie ustalono. — W południe przy ul. Rejtana, kobieta około lat 30-tu nieustalonego narazie nazwiska skoczyła z II piętra w celu samobójczym. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi, rany ręk, opatrzył nieszczęśliwą, poczem polecił przewieźć ją do szpitala św. Łazarza.

Haiti nie płaci długów.

Waszyngton, 8 marca. Rząd Haiti zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o uwzględnienie jego trudnego położenia finansowego i zawieszenia spłat długów zaciągniętych w U. S. A.

Haiti z powodu zamknięcia eksportu do Europy przechodzi ciężki kryzys gospodarczy i ograniczyło wydatki państwowe o 20 procent.

Co grają w kinach?

UCIECHA

Kraków, Starowiślna 16

Od 7 do dnia 13 marca 1941 r. wyświetla

Komedie produkcji polskiej o najwyższych walorach filmowych
opartą na motywach popularnej bajki Aleksandra hr. Fredry

Pawet i Gawet

W rolach głównych:

ADOLF DYMSZA — EUGENJUSZ BODO

HELENA GROSSÓWNA — J. ORWID

dadzą koncert wspaniałego humoru i groteskowego komizmu

Zawrotne tempo!

Emocjonująca akcja!

Śmiech do rozpuku!

W nadprogramie: Najnowszy Tygodnik z Generaln. Gubernatorstwa

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20, w sobotę i niedzielę o g. 14, 16, 18 i 20
ponadto w niedzielę PORANEK o godz. 11.

W niedzielę Kasa otwarta od godz. 10—12 i od 13—8:30.

UWAGA! Na podstawie rozporządzenia Władz, dzieci w każdym wieku płacą bilet wstępu

APOLLO

Kraków, św. Tomasza 11 / Telefon 111-20

wyświetla od piątku dn. 7 marca
do czwartku 13 marca br. nieprze-
ciętny, romantyczny film p. t.:„Wir
życia”

W rolach głównych:

Paula Wessely
Marja Andergast
Joachim GottschalkPoczątek seansów o godzinie 16,
18 i 20; w sobotę i niedzielę
pierwszy seans o godzinie 14.Zarówno Poranek, jak ustalony
czas — bez zmian.

Kino WANDA św. Gertrudy 5

wyświetla drugi tydzień, t. j. do
czwartku dn. 13 marca br. film polski
p. t.:

Żona i nie żona

W rolach głównych:

Janina Brochwiczówna
Mieczysława Ćwiklińska
Tamara Wiszniewska
Stefan Hnydziński
Mieczysław Samborski
Igo Sym

Ogłoszenia, poprawki

w ogłoszeniach, zmiany treści itp. we
wszystkich dniach tygodnia przyjmujemy
tylko do godziny 16^{tej}
natomiast do niedzielnego numeru tylko
do piątku godz. 14^{tej}

WPISY

NA KURSY NOWOCZESNEJ TECHNIKI
KSIĘGOWANIA

Prof. W. Gawdzika

odbywają się codziennie w godzinach 11—13
i 17—19 do dnia 15 marca br. w sekretariacie
Szkoły Handlowej w Krakowie, ul. Podwale 6
1 p. (Westring 51). Początek nowego kursu dnia
17 marca, 1941. 9107

Dla naszego zakładu w Niemczech

Szukamy od zaraz

5-ciu pilnych, doświadczonych
kierowców aut ciężarowychZgłoszenia do Firmy: Celler Holzindustrie,
Luhmann und Haring, Zweigniederlassung
Radom, Sienkiewicza 26, m. 8. 9394Zakł. Chem. „OLSTAR” Warszawa, ul. Miedziana 3
Skład fabryczny F-ma „ŚWIATŁO” Kraków, Potockiego 2

Różne

PLASZCZE
kostiumy, suknie
pierwszorzędnie
wykonuje pracownia
„Szatnia” Kraków,
Karmelińska 27. 9361

**BIELIZNĘ
MĘSKĄ**
wykonuje pierwszorzędnie
Grochowski, Felicja-
nek (boczna) 7. 8718

FACHOWCA
spółnika do wy-
robu napoi chłodzących i skład-
ników poszukuje. Koncepcja, lokal
odpowiedni są. —
Goniec Krakowski
Kraków „Nr. 8764”. 8764

ZEGARMISTRZ
Krowoderska 67
wykonuje wszelkie
reparacje solidnie, przedk. 8841

UNIEWAŻNIAM
skradzione mi-
niatury przeze-
mnie zgubione w
dniu 7 grudnia
1940 roku wiesz-
com na stacji ko-
lejowej Jarosław
dokumenty oso-
biste i kwity Ban-
ku Emisyjnego
z rachunkami za-
rządzającymi
różnymi róż-
nymi i jak rów-
nież fotografie.
Powyższe ogłosze-
nie w Goncu Kra-
kowskim w dniu
13 grudnia 1940
r. Za zwrot do-
kumentów wyina-
grodzę pienię-
żnie 1000 złotych.
Dr. Jur. Eugen
Waldemar Go-
rzyński, Jarosław
Parkstrasse Nr. 4. 8882

FILATELIST.
Biuro „Kolekcja”
Kraków, Bracka
4. Sprzedaż k. u-
mów znaczków.
Okazywane
pieniędzy filatel.
cenniki 50 gr. 8895

**„FOTO-
SECCJA”**
Zakład artystycz-
nej i nowoczesnej
fotografii. Kra-
ków, Podgórze
Rynek 6, wykonu-
je TANIO, szyb-
ko i dobrze wszel-
kie fotografie. 9374

**KRAKOWIAN-
KA**
Chemiczna Pra-
nia, Starowiślna
18. Chemicznie
czyszczy, farbuje,
szybko po ce-
nach konkuren-
cyjnych. Specjal-
ność dywany. 9194

SREBRÓ
stolowe wyroby,
odnawia stare, n-
zupełnia brakujące.
Kraków, Raj-
ska 6. 8582

**PODANIA,
TKUMACZENIA**
niemieckie, rosyjs-
kie, angielskie
załatwiamy szybko
i skutecznie. Dłu-
ga 5, m. 6. 8290

DLA KONI
czterech par, su-
kani pracy przy
zwózce materia-
łów budowlanych.
Zgłoszenia z po-
daniami warun-
ków: Goniec Kra-
kowski, Kraków,
„Nr. 8958”. 8958

FILATELIST
Zbiory uzupełnisz
epokami: korzystać
możesz. Kraków, Flo-
ryańska 31 (Ksie-
garstwo Powozach-
na). 8968

**MARTA
FILIPCZAK**
chiromantka
przyjmuje codzien-
nie: — Kraków,
Pawia 18, m. 9. 7865

ZAADOPTUJE
dziecko aryjskie,
od 5 lat Zgłosze-
nia: Goniec Kra-
kowski, Kraków,
„Nr. 8792”. 8792

**GABINET
DENTYSTYCZNY**
w centrum — do
wydzierżawienia.
Zgłoszenia: Go-
niec Krakowski,
Kraków, — „Nr.
8937”. 8937

UNIEWAŻNIAM
zaginioną legity-
mację, wystawio-
ną przez Haupt-
zollamt, Kraków,
22/1 1941, Nr. 256.
Anastazja Kozo-
wa, Kurdwanów
116. 9231

MASZYNY
biurowe, powie-
lacz, numeratory,
naprawia praco-
wnia mechanicz-
na: Kraków, —
Szlak 14. 8698

FORTEPIANO
do ćwiczeń na go-
dziny poszukuje,
okolica Nowo-
wieskiej. Oferty
Goniec Krakow-
ski Kraków „Nr.
8934”. 8934

KONCESJI
na sklep gospo-
darczy poszukuje,
lub osoby, która
może pewnie i
szybko uzyskać
taką koncesję.
Zgłoszenia: Go-
niec Krakowski,
Kraków, — „Nr.
8927”. 8927

SPÓŁNIKA
(czaki) handlu i ka-
pitałem 10—25
tys. zł. poszuku-
je fachowca. —
Zgłoszenia pisem-
nie: Goniec Kra-
kowski, Kraków,
„Nr. 9111”. 9111

MĘSKIE
koszule szyje pier-
wszorzędnie od 7
złoty, 3, poszewki
2, podpiaski 5,
marchezy — endel
40: św. Sebastja-
na 32/3. 9114

2.000—3.000 ZŁ.
poszukuje skł-
pa w średniościu
za zabezpiecze-
niem i dobrym
procentem. Ewen-
tualnie w procen-
cie i według umo-
w. Zgłoszenia:
Goniec Krakowski,
Kraków, „Nr.
9013”. 9013

UNIEWAŻNIAM
zgubione zaświad-
czenie na zakup
1000 kg. blachy,
wydane w lutym
b. r. przez Kom-
sarną m. Krośna,
Helena Schmalc,
Krośno. 9190

KTO
wypożyczy mebli,
sypialny, miesz-
kalny — małżeń-
stwu (ziemiań-
ski). Zgłoszenia:
Goniec Krakowski,
Kraków — „Nr.
8921”. 8921

MASZYNY
biurowe najko-
rzystniej kupisz,
przedasz, jak
również napra-
wisz w firmie:
Agencja Hand-
lowa Golebiow-
ski-Rafalski, —
Kraków, św. Ja-
na 8/16. 8872

**FORTEPIANO-
WEJ**
gry udziela szyb-
ko, solidnie nie-
drogo. Krowo-
derska 79/21. II. 8894

**PODANIA,
TKUMACZENIA,
WYWIADY.**
Informacje wy-
konuje fachowo
Koncepcjonowane
Biuro Stefana
Grelaka, Kraków,
Długa 28. 7561

BRANSOLETY,
latarskie i wesz-
kie inne przed-
mioty złote i sre-
brne reperuje i
przerabia. Pracownia
Jubilerska.
GRODZKA 2, m.
9, oficyny, I pię-
tro. 8490

PRZEWOZIMY
towary autem cie-
żarowym z Kra-
kowa w kierunku
Zabierzowa, Krze-
szowice, Trzebinia.
Po cenach konk-
urencyjnych. Zle-
cenia wykonuje-
my natychmiast.
Przy większych i
stałych transpor-
tach udzielamy
rabatu. Zgłosze-
nia: „GWARAN-
CJA”, Kraków,
Starowiślna 60 —
tel. 160-78 i 219-88. 9100

DNIA
1 marca 1941 ro-
ku zgubiono port-
fel z dowodem o-
sobistym, wysta-
wionym przez Za-
rząd Miejski w
Krakowie, metry-
kę urodzenia, le-
gitymację szkol-
ną i Bescheinig-
ung, które rów-
nocześnie uniewa-
żniam. Uczniwego
znalezcie proszę o-
statkowy zwrot ta-
kowych dokumen-
tów za dobrem
wynagrodzeniem:
Pias WW, świe-
tych 11, Fryzjer-
nia — B. Gier-
szewski. 9120

LOKAL
ekspowy, mam
punkt pierwszo-
rzędny, czekam
propozycji odstą-
pienia, spółki
przedstawiciel-
stwa Goniec Kra-
kowski, Tarnów,
„Nr. 470”. 15582

**Zdrowe dziecko —
szczęśliwa matka!**

Przy systematycznym sto-
sowaniu pudru dla dzieci
Vasenol dziecko Pani
nie zazna odparzeń
skóry i będzie zawsze
wesołe

Vasenol
puder dla dzieci i pasia

**jeśli
to**

**MATERJAŁ
BUDOWLANY
„UNIVERSAL”**

TEL. 129-37

DENTYSTA
uprawniony szu-
ka miejscowości
na prowincji w
celu osiedlenia się
Urządzenie wła-
sne. Zgłoszenia:
Goniec Krakowski,
Kraków, „Nr.
9013”. 9013

PODANIA
prośby, wszelkie
tłumaczenia na
niemiecki za-
łatwia **FLORIAN-
SKA 55.** 1510k

Z POWODU
przeniesienia —
proszę Kłematę
o wykupienie re-
paracji. Krowo-
derska 67, zegar-
mistrz. 8891

UNIEWAŻNIAM
zgubione zaświad-
czenie na zakup
1000 kg. blachy,
wydane w lutym
b. r. przez Kom-
sarną m. Krośna,
Helena Schmalc,
Krośno. 9190

POSZUKUJĘ
męża Konstante-
go Zwimogrodz-
kiego. Ktośkolwiek
zna miejsce po-
bytu, proszę o
łaskawą wiadom-
ość: Jemina, —
Kraków, Kołata-
ja 11/12. 9029

**WYDZIERZA-
WIE**
lub kupię gabinet
lekarzko-dentysty-
czny. Wiadomość:
Goniec Krakow-
ski Kraków „Nr.
9343”. 9343

**WYTWORNY
WYGLĄD**
i elegancję każ-
dej Pani potęgu-
je sukienka, plaszczy-
k lub kostium, wy-
konany w nowo-
czesnej pracowni
Sukienki „MIRA”,
Kraków, Diebla
101. Ceny bardzo
przystępne. Fir-
ma aryjska. 9248

PORCZOCZY
madrabia oczka,
swetry, getry —
wyroby z dostar-
czonego materiału.
— Prządka,
Karmelińska 8. 9408

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książkę
czek wojakowa,
książeczkę Ubez-
pieczalni, fotogra-
fje, na nazwisko
Tadeusz Bawin-
ski. Łaskawego
znalezcie proszę o
zwrot za wynag-
rodzeniem: Be-
sacka 5 (szynk). 9124

SZYJĘ,
przerabiam po do-
nach. Siemiradz-
kiego 11, m. 3. 9138

**Poszukuje się
5-ciu pojazdów**

(wozów bez koni) do wynaj-
cia. Ewentualnie mogą być to-
jedynocze wozy. Pilne zgłosze-
nia: Goniec Krakowski, Kra-
ków, „Nr. 1614k”. 1614k

**ADWOKAT
Dr. Ferdynand
Mroczek-Wisłocki**

przeprowadził się i prowadzi biuro
KRAKÓW — Dunajewskiego 1. 9301

**Hurtownia
Szkła**

Władysław Pyzalski
Tarnów, Pl. pod Dębem

Szkoło okienne, inspek-
towe, ornamentowe, ka-
tedralne, siatkowe, da-
chowe w przesyłkach
wagon. i drobnicowych

Młyn PERPLEX

lub równorzędnym młyn
rozdrabniający — kupię.
Zgłoszenia: Goniec Krakowski,
Kraków „Nr. 9181”. 9181

WĘGLE do elementów elektrycznych

(6x56 mm) dostarczamy natychmiast ze składn
D/H J. SPOCIŃSKI, ST. WĘZYK i SKA,
Warszawa, ul. Mazowiecka 7, tel. 354-33, 665-99. 1578E

METEOR Oto środki

bieli myje
czyszczy

WAW
czyszczy
wszystko

**KTÓRE STOSUJE
OSZCZĘDNA GOSPODINI**

FILHARMONIA

GENERALNEGO GUBERNATORSTWA

„URANIA“ (dawniej kino „SWIT“)

Niedziela, 9. marca 1941
godzina 11-ta przedpołudniem

Na ogólne żądanie!

Poranek Symfoniczny
Powtórzenie
IV. Koncertu Symfonicznego

Ceny od 1.30 do 4.30 zł.

Przedprzedaż od dziś oddziennie od godz. 11 — 14,
a w dniu koncertu od godz. 9 rano.

Części rowerowe

Baterie — Latarki — Zardówki
Wylaczone przedstawicielstwa: **Patrony** (stopki)
i lamelki „METRON“, Latki na goraco
„AUTO-GUM“
tylko HURTOWNIE
Przedstawicielstwo Zakladów Przemyslowych
„SATURN“ — J. KOSSIN
Kraków, Batorego 15a, tel. 204-93.



Płyty budowlane

w ładunkach wagono-
wych dostarcza natych-
miast
„UNIVERSAL“
Kraków, Starowiślna 28
Telefon 129-37.

„Widokówki“

Wydawnictwo „SZUKA“
A. STELZER i Syn, Kraków,
Dietla 82
poleca: bogaty wybór widokó-
wek — miast — krajobrazów —
świątecznych i okoliczności-
wych. 1255k

P. T. Kupcom

polecamy:
BATERIE CENTRA
CYGARNICZKI-GILZY,
GALANTERIE,
PRZYBORY FRYZJERSKIE,
TOALETOWE, KOSMETYKI,
SZNUROWADŁA, PASTY,
oraz SŁODYCZE.
CENNIKI NA ŻĄDANIE. NA
PROWINCJI ZA POBRANIEM
BAZAR
Warszawa, Marszałkowska 130,
1870k



Wszystko dla prowincji
po cenach hurtowych
dostarcza

DOM TOWAROWY

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SPÓLNOTA“ z odp. uoż.
WARSZAWA — Bracka 18.

Aparaty do golenia, strzyżenia, brzytwy,
szczoteczki do zębów, aluny, grzeblenie,
lusterka, żyłetki, pedzle do golenia, wody,
Agrafki, igły, galanteria fryzjerska, spinki,
guzik, sznurowadła, żelówki.
Bakelitowe wyroby, cygarniczki, organki,
pióra wieczne, szczoteczki,
Naczynia kuchenne, sztućce, szklanki, spodki,
środki do prania.
Elektryczne kuchenki, żelazka, grzałki,
piecyki.
Lampy karbidowe, naftowe, wozowe, latarki.
Narzędzia, wagi, piecyki, amary.
DOSTAWA TERMINOWA
CENNIKI NA ŻĄDANIE
Adr. tel.: „SPÓLNOTA“. Tel. 697-83 i 348-27.

PIĘKNA FOTOFRAFIA tylko
u WOŹNIAKA
KRAKÓW, Adolf Hitler-Platz 4,
Linia A-B.

Restauracja-Kawiarnia

Hotelu Dworcowego

Lubicz 8 — Telefon 169-79

Miejsce społkania wytwornego i wybrednego
Kraków 1288k

Pocztówki

1815k

Wesołego Alleluja

lub Fröhliche Ostern, oraz inne okolicznościowe
artystyczne reprodukcje — główki, typy i stroje
narodowe, krajobrazy — wydawniki itp. — poleca

Zarząd powierniczy i-my „Galeria Polska“

Kraków, Gertrudy 12. Telefon 109-03

MEBLE

Ceny bezkonkurencyjne; wykonanie pierwszorzędne.
Warto obejrzeć wartościowe okazje.

WARSZAWA, Świątokrzyska 12
Żółwia 6. 1569k

Papier — przybory piśmienne

1438k

Hurtownia

SZ. NEUMAN

Zarząd Komisyjny

Kraków, ul. Dietla 53, telefon 110-19.

Szkółki drzew owocowych

dóbr Gumńska k/Tarnowa

polecają do sprzedaży wiosennej

drzewka owocowe, głównie jabłonie
mrozo-odporne. — Drzewka alejowe
i ozdobne wszelkiego gatunku. Cenniki
na żądanie bezpłatnie. 1282k

KARBIT, SZKŁO WODNE, ULTRA-
MARYNE w paczkach — TALK, KIT
szklarski — GRAFIT, SÓL Glauber-
ską — KREDE malarską — GLINKE
czeską — GIPS alabastrowy, dentysty-
czny — MANGANIT, ANTYCHLOR

dostarcza szybko, tanio ze składu

„KORUDA“, Kraków, Czysła 11, tel. 183-73

PAPE DACHOWA

w każdej ilości ze składu
i wagonowo dostarcza
„UNIVERSAL“
Kraków, Starowiślna 28,
Telefon 129-37.



Ziemiaki

wagonowo, po cenach maksy-
malnych do stacji kolejowych
pow. krakowskiego dostarcza
HURTOWNIA ZIEMIĄKÓW
Kraków, Szewska 24.
Telefon 160-12. 8807



„UNIVERSAL“

MATERIAŁY BUDOWLANE

KRAKÓW | WARSZAWA
Starowiślna 28 | Żurawia 24a
129-37 | Telefon 815-22

Zamienię Lokal sklepowy

przy ul. Limanowskiego 8 (obecnie
w ghetto), frontowy o 3-ch ubikacjach,
z urządzeniem przystosowanym do pro-
wadzenia handlu kolonialnego, papier-
niczego etc. na lokal również frontowy
tych samych mniej więcej rozmiarów,
dla celów handlowych — w Krakowie.

Zgłoszenia: Tabakverlag, Krakau, Ka-
sinogasse 6 (Bracka 6). 1611k

Dr Sędzimir Aleksander

przeprowadził się i ordynuje
w chorobach kobiecych i położnictwie
JL. RETORYKA 7 — TELEFON 184-44.

Zastępcą poszukiwany

przez Generalne Przedstawicielstwo
wag automatycznych.

ogłoszenia pilnych i sumiennych pa-
nów: Goniec Krakowski, Kraków, —
„Nr. 1573k“. 1573k

Dla znawców

TYLKO PRZYPRAWKI DO WÓDEK



Poszukuję udziałowca

z pracą i kapitałem od 20.000 zł. do
uruchomienia wielkiej, urządzonej

Fabryki marmelady

oraz suszonej jarzyny

Kapitał i pomoc rządowa zapewniona.

Oferty pod adresem: Inż. Janosz, Woj-
sław, poczta Mielec. 1571k

Poszukuję koncesji na sklep cukierniczy

Pośrednictwo wynagrodzone. Zgłoszenia: Goniec
Krakowski, Kraków, „Nr. 9281“. 9281

„Siew“ SKŁAD NASION

Z. Przybyłowska — Kraków,

Plac Szczepański 9 — poleca

nasiona i narzędzia ogrodnicze 1500k

Okucie piecowe Okucie budowlane

poleca

Firma ROZALIA HERZIG

Kraków, Sienna 1

Powiernik



ZASTĘPCA

na Warszawę — Lublin

dla sprzedaży kompletnych aparatów
buchalteryjnych i kartotek „Schnell-
sicht“ poszukiwany. Wielkie możliwo-
ści zarobku. Zgłoszenia: Goniec Krak.
Kraków „Nr. 1574k“. 1574k

W. TANIEWICZ

Kraków, Wielopole 15

Telefon 174-98.

Hurtownia artykułów spożywczych

i środków do prania

poleca kupcom detalistom: Sago (jak ryż), Ta-
pioke (jak grysik), marmelade, soki malinowe,
kompoty kwaśne, konserwy jarzynowe, pieprz,
cynamon, liście bobkowe i t. d. 8812

PSZCZELARZE

Weza sztuczna: wymiana na wosk prze-
róbka, sprzedaż: Skup wosku i wosko-
winy. Ule i przybory pszczelarskie

BIURO HANDLOWE

Kazimierz Brzeziński

Kraków, Szlak 23, m. 5.

8809

Rolniku

hasło Twoje to

SIEW

Wartość Nr 38 gazety „Siew“
Poleca spółdzielczość
20 milionów złotych
na akcję sanitarną
Wkroczenie wojsk niemieckich do Bułgarii — Przyści-
pienie Bułgarii do paktu trzech
mocarstw — Sytuacja fina-
lowa Niemiec jest lepsza niż
Anglii — Rozporządź. Nr. 1
z Urzędu Zasiadawców z dn. 8.
b. r. — Przedłożenie planu
nowej drzew morawskich
krótkie porady przed wiosen-
nymi siewami — Zagadki
konkursowe Nr. 7.
ona prenumeraty
miesięcznej tylko 5 złoty.
Zamówienia na prenumeratę
przyjmują wszystkie urzędy i sa-
gancje pocztowe. Piszcie do Re-
dakcji skrzynki list Twojej poc-
ty KRAKÓW, Skrz. pocztowa 55.

